

WIADOMOŚCI ARCHIDIECEZJALNE

ORGAN URZĘDOWY ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

PAŹDZIERNIK 2023

STOLICA APOSTOLSKA

145

Adhortacja apostolska Laudate Deum o kryzysie klimatycznym (streszczenie)

„List ten jest zatytułowany ‚Pochwalony bądź, Panie’. Bowiern człowiek, który chce zastąpić Boga, staje się najgorszym zagrożeniem dla samego siebie.” Te słowa kończą nową Adhortację apostolską. Tekst dokumentu stanowi kontynuację encykliki Laudato si z 2015 roku. W sześciu rozdziałach podzielonych na siedemdziesiąt trzy punkty, w perspektywie konferencji COP28, która za dwa miesiące odbędzie się w Dubaju, Następca św. Piotra apeluje o współodpowiedzialność w pilnej kwestii zmian klimatycznych, ponieważ „goszczący nas świat rozpada się i być może zbliża się do punktu krytycznego”. Zmiany klimatyczne są jednym z „głównych wyzwań stojących przed społeczeństwem

i wspólnotą światową”, gdyż ich „skutki (...) ponoszą osoby najbardziej bezbronne” (Laudate Deum, nr 3).

Coraz bardziej wyraźne symptomy zmian klimatycznych

W pierwszym rozdziale Papież Franciszek wyjaśnia, że choćbyśmy usilnie starali się temu zaprzeczyć, „oznaki zmian klimatycznych są coraz bardziej oczywiste”. Zwraca uwagę, że coraz częściej doświadczamy „zjawisk ekstremalnych, częstych okresów wyjątkowych upałów, susz i innych dolegliwości ze strony Ziemi”. Przypomina również, iż zostało udowodnione, „że niektóre zmiany klimatu wywołane przez człowieka, znacznie zwiększają prawdopodobieństwo częstszych i bardziej intensywnych zdarzeń ekstremalnych”. W odniesieniu do tych, którzy starają się zminimalizować skutki zmian klimatycznych stwierdza, że „to, czego obecnie jesteśmy świadkami, to niezwykle przyspieszenie ocieplenia”. Papież zwraca również uwagę, że „prawdopodobnie za kilka lat wiele grup ludności będzie musiało przenieść swoje domy z powodu tych zdarzeń”.

To nie jest wina ubogich

Tym, którzy obwiniają ubogich o posiadanie zbyt licznego potomstwa i starają się rozwiązać problem „poprzez okaleczanie kobiet w krajach mniej rozwiniętych”, Papież Franciszek przypomina, że „bardzo niski procent najbogatszej światowej populacji zanieczyszcza więcej, w porównaniu do 50 procent najbiedniejszej światowej populacji”. Afryka natomiast, gdzie mieszka „ponad połowa osób najuboższych na świecie, jest odpowiedzialna za zaledwie ułamek emisji historycznych”. Papież podważa również opinie tych, którzy uważają, że ograniczenie zużycia paliw kopalnych doprowadzi „do zmniejszenia liczby miejsc pracy”, podczas gdy w rzeczywistości „miliony ludzi tracą pracę z powodu różnych konsekwencji zmian klimatycznych”. Realizacja „dobrze zarządzanej” transformacji w celu wykorzystywania odnawialnych źródeł energii jest w stanie „wygenerować niezliczone miejsca pracy w różnych sektorach”. „Dlatego też politycy i przedsiębiorcy muszą natychmiast zająć się tą kwestią”.

Zmiany klimatyczne są niewątpliwie powodowane przez człowieka

„Nie można już wątpić w ludzkie – antropogeniczne – przyczyny zmian klimatycznych” – stwierdza Franciszek. „Stężenie gazów cieplarnianych w atmosferze (...) w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat (...) ma mocne przyspieszenie”. Równocześnie „temperatura rosła w bezprecedensowym tempie, niespotykanym w ciągu ostatnich dwóch tysięcy lat”.

Skutkiem tych zjawisk jest zakwaszenie mórz i topnienie lodu, a zbieżność tych zjawisk - przy równoczesnym wzroście emisji gazów cieplarnianych - „nie da się ukryć”. „Zdecydowana większość naukowców zajmujących się klimatem popiera tę korelację i tylko niewielki odsetek z nich próbuje zaprzeczyć takim dowodom”. Niestety - jak zauważa Papież - kryzys klimatyczny nie jest problemem interesującym „największe potęgi gospodarcze, którym zależy na osiągnięciu maksymalnego zysku przy najniższych kosztach i w możliwie najkrótszym czasie”.

Mamy mało czasu, by uniknąć najbardziej tragicznych skutków

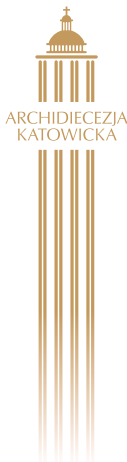
„Jestem zmuszony – stwierdza Franciszek - dokonać tych wyjaśnień, które mogą wydawać się oczywiste, z powodu pewnych lekceważących i nierozsądnych opinii, które znajdują nawet w Kościele katolickim. Nie możemy już jednak wątpić, że przyczyną niezwyklej szybkości tak niebezpiecznych zmian jest niezaprzeczalny fakt: ogromny rozwój związany z nieograniczoną ingerencją człowieka w przyrodę”. Niestety, niektóre skutki zmian klimatycznych będą nieodwracalne przez setki lat. Tak więc „pilnie potrzebna jest szersza wizja...” która jednak nie wymaga „od nas niczego więcej niż pewnej odpowiedzialności za dziedzictwo, jakie zostawimy za sobą po naszym przejściu przez ten świat”.

Według technokratycznego paradygmatu człowiek nie ma żadnych ograniczeń

W drugim rozdziale Adhortacji Franciszek porusza kwestię technokratycznego paradygmatu, który polega „na myśleniu, jak gdyby rzeczywistość, dobro i prawda spontanicznie wypływały z samej mocy technologii i ekonomii” i opiera się na idei istoty ludzkiej bez żadnych ograniczeń. „Ludzkość nigdy nie miała tyle władzy nad sobą samą, i nie ma gwarancji, że dobrze ją wykorzysta, zwłaszcza biorąc pod uwagę sposób, w jaki się nią posługuje. [...] W jakich rękach spoczywa i w jakie ręce może wpaść tak wielka władza? Straszliwie groźne jest to, że leży ona w rękach małej części ludzkości”. Papież podkreśla, że „mówimy, że otaczający nas świat nie jest przedmiotem wyzysku, nieokiełznanej eksploatacji, nieograniczonych ambicji”. Przypomina także, że jesteśmy „częścią przyrody”, co wyklucza „pogląd, jakoby człowiek był kimś obcym, czynnikiem zewnętrznym zdolnym jedynie do szkodenia środowisku”.

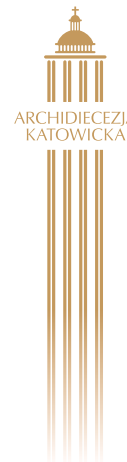
Moralny upadek władzy: marketing i fałszowanie informacji

Dokonałiśmy „imponującego i zdumiewającego postępu technologicznego i nie zdajemy sobie sprawy, że jednocześnie staliśmy się bar-



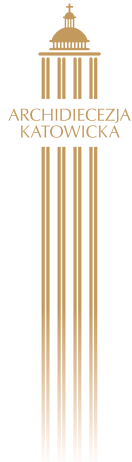
ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

STOLICA APOSTOLSKA



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

STOLICA APOSTOLSKA



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

dzo niebezpieczni, zdolni zagrozić życiu wielu istot i naszemu własnemu przetrwaniu”. „Upadek etyczny rzeczywistej władzy jest maskowany przez marketing i fałszywe informacje, będące użytecznymi mechanizmami w rękach tych, którzy mają większe zasoby, by za ich pośrednictwem wpływać na opinię publiczną”. Powoduje to, że „zdezorientowani i zachwyceni w obliczu obietnic tak wielu fałszywych proroków, sami ubodzy wpadają czasami w oszustwo świata, który nie jest dla nich zbudowany”, podczas gdy w świecie obserwujemy „niezaprzeczalną dominację tych, którzy urodzili się w lepszych warunkach do rozwoju”.

Słabości polityki międzynarodowej

W kolejnym rozdziale Adhortacji Papież pisze o słabościach polityki międzynarodowej, podkreślając potrzebę, by „preferowano umowy wielostronne między państwami”. Pragnie organizacji „światowych, obdarzonych autorytetem, aby zapewnić globalne dobro wspólne”. Powinny być one „wyposażone w rzeczywistą władzę, aby zapewnić realizację pewnych niezbywalnych celów”. Franciszek ubolewa, „że globalne kryzysy są marnowane” tak jak w przypadku kryzysu finansowego 2007-2009 i pandemii, które zostały „ukierunkowane na większy indywidualizm, większą dezintegrację, większą wolność dla prawdziwie możliwych, którzy zawsze znajdują drogę wyjścia bez szwanku”. Dzisiaj wyzwaniem jest poszukiwanie nowego multilateralizmu „w świetle nowej sytuacji światowej” – pisze Papież, przyznając, że wiele stowarzyszeń i organizacji społeczeństwa obywatelskiego rekompensuje słabości międzynarodowej wspólnoty.

Nie potrzeba instytucji, które chronią silniejszych

Franciszek proponuje multilateralizm „oddolny”, niebędący „jedynie decyzją elit władzy”. Podkreśla, że „do skutecznej współpracy potrzebne są inne ramy”, pozwalające reagować odpowiednio dzięki „globalnym mechanizmom”, które jednak wymagają „ustanowienia powszechnych i skutecznych zasad”. Dlatego też potrzebna jest „swego rodzaju większa demokratyzacja w sferze globalnej, aby wyrazić i uwzględnić różne sytuacje”. Wówczas „nie będzie już użyteczne wspieranie instytucji, które chronią prawa najsilniejszych, nie troszcząc się o prawa wszystkich”.

Oczekiwania wobec COP28 w Dubaju

W następnym rozdziale, w perspektywie COP28, Franciszek pisze: „nie możemy wyrzec się marzenia, że COP28 doprowadzi do stanowczego przyspieszenia transformacji energetycznej ze skutecznymi zobowiązaniami, które mogą być monitorowane w sposób stały. Ta Konferencja

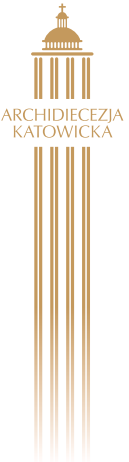
może być punktem zwrotnym”. Niestety bowiem „konieczne przejście w kierunku czystych energii (...) nie postępuje wystarczająco szybko”.

Dość już kpin z ochrony środowiska

Franciszek apeluje, by położyć kres „nieodpowiedzialnym kpinom” ze strony tych, którzy szyczą z ochrony środowiska w imię interesów gospodarczych. Jest to bowiem „problem humanitarny i społeczny na wielu poziomach (i) dlatego wymaga zaangażowania wszystkich”. W odniesieniu do protestów grup nastawionych radykalnie, Papież stwierdza, że wypełniają one „pustkę w społeczeństwie”, podczas gdy „każda rodzina powinna myśleć, że stawką jest przyszłość ich dzieci” i wywierać na rządzących „zdrową presję społeczną”. Papież wyraża nadzieję, że COP28 doprowadzi do określenia „wiążących form transformacji energetycznej”, które będą skuteczne i będą „mogły być łatwo monitorowane”. „Ufajmy, że ci, którzy podejmą działania, będą strategami zdolnymi do myślenia o wspólnym dobru i przyszłości swoich dzieci, a nie o partykularnych interesach kilku krajów lub firm” - pisze Franciszek, wyrażając pragnienie, by „w ten sposób okazali szlachetność polityki, a nie jej hańbę”.

Zaangażowanie wynikające z wiary w Chrystusa

Papież pisze także o powodach zaangażowania na rzecz środowiska naturalnego, wynikających z wiary w Chrystusa i zachęca „braci i siostry innych religii, aby uczynili to samo”. „Światopogląd judeochrześcijański podtrzymuje szczególną i centralną wartość istoty ludzkiej pośród wspaniałego koncertu wszystkich istot”, które „tworzą rodzaj uniwersalnej rodziny, wspaniałej komunii pobudzającej do świętego, serdecznego i pokornego szacunku”. „Nie jest to wytwór naszej woli, ma inne pochodzenie, które leży u podstaw naszej istoty, ponieważ Bóg złączył nas tak ściśle z otaczającym nas światem”. Tym, co naprawdę się liczy, pisze Franciszek, jest „pamiętanie, że nie ma trwałych zmian bez zmian kulturowych, bez dojrzewiania sposobu życia i przekonań społecznych, i nie ma zmian kulturowych bez zmian w osobach”. Gdyż przecież „wysiłki rodzin, by mniej zanieczyszczać, ograniczać ilość odpadów, mądrze konsumować, tworzą nową kulturę”. Papież na zakończenie Adhortacji przypomina raz jeszcze, że „emisje na osobę w Stanach Zjednoczonych są około dwukrotnie wyższe niż w przypadku mieszkańca Chin, i około siedmiokrotnie wyższe niż średnia w najbiedniejszych krajach”, a także podkreśla, że „powszechna zmiana nieodpowiedzialnego stylu życia związanego z modelem zachodnim, miałyby znaczący długoterminowy



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

skutek”. Zwraca wreszcie uwagę, że „w ten sposób, wraz z bardzo potrzebnymi decyzjami politycznymi, byłibyśmy na drodze do wzajemnego uzdrowienia”.

FRANCISZEK

w Rzymie, u św. Jana na Lateranie, 4 października 2023 roku
w święto św. Franciszka z Asyżu, w jedenastym roku pontyfikatu

Tekst za: www.vaticannews.va

Pełny tekst Listu jest dostępny na stronie: https://www.vatican.va/content/francesco/pl/apost_exhortations/documents/20231004-laudate-deum.html.

146

Adhortacja apostolska C'est La Confiance

O ufności w miłosierną Miłość Boga

z okazji 150. rocznicy urodzin

Św. Teresy Od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza
(streszczenie)

„Tylko ufność i nic innego jak ufność powinna nas prowadzić do Miłości”. Właśnie tymi słowami napisanymi we wrześniu 1896 roku przez św. Teresę od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza inspirowany jest tytuł Adhortacji apostolskiej, którą Papież Franciszek poświęcił Małej Teresce z Lisieux.

Doceniona przez papieży

Papież Franciszek przedstawia poszczególne etapy uznania nadzwyczajnej wartości świadectwa św. Tereski, przypominając kolejne decyzje papieży: poczynając od Leona XIII, który zezwolił jej wstąpić do klasztoru w wieku 15 lat, przez Piusa XI, który ogłosił ją świętą w 1925 roku a w 1927 roku - patronką misji, po św. Jana Pawła II, który w 1997 roku zaliczył Małą Tereskę do grona Doktorów Kościoła.

Miłość do Jezusa o charakterze misyjnym

W swojej klasztornej celi św. Tereska pisała: „Jezus jest moją jedyną miłością” (numer 8 w adhortacji). Analizując doświadczenie ducho-

we Małej Świętej Franciszek zauważa, że spotkanie z Jezusem „wzywało Teresę do misji” i że nie wyobrażała ona sobie „swojego poświęcenia się Bogu bez poszukiwania dobra dla braci”. Wstąpiła przecież do Karmelu, aby „ratować dusze”.

Droga ufności i miłości

Franciszek w swej Adhortacji dotyka sedna duchowości św. Tereski, owej „Małej Drogi” zwanej także „drogą dziecięctwa duchowego”. Dla św. Teresy od Dzieciątka Jezus tym, co ma prawdziwe znaczenie jest działanie Boga, Jego łaska a nie osobiste zasługi, ponieważ to On nas uświęca. Papież pisze więc, że „najwłaściwszą postawą jest pokładanie ufności serca poza nami samymi: w nieskończonej miłości tego Boga, który kocha bez granic i który wszystko ofiarował w Krzyżu Jezusa”.

Oddać się w ręce Ojca

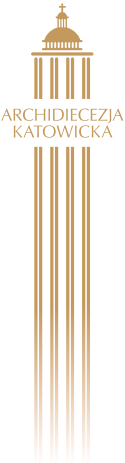
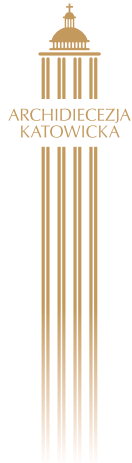
W życiu - jak zauważa Franciszek - „wielokrotnie przytłaczają nas lęki, pragnienie po ludzku rozumianego poczucia bezpieczeństwa, potrzeba posiadania wszystkiego pod kontrolą”. Ufność, a więc zatracenie się w Bogu, o którym mówi św. Tereska, „wyzwała nas z obsesyjnych kalkulacji, z ciągłych obaw o przyszłość, z lęków, które odbierają pokój”. „Jeśli znajdujemy się w rękach Ojca, który bezgranicznie nas kocha, pozostanie to prawdą bez względu na okoliczności - stwierdza papież, dodając, że wówczas - będziemy mogli podążać naprzód niezależnie od tego, co się zdarzy”.

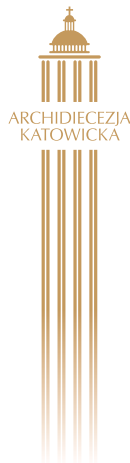
„Próba przeciw wierze” i ufność w miłosierdzie

Życie duchowe młodej karmelitanki nie było wolne od prób, również prób przeciw wierze. W jej czasach coraz szerzej rozprzestrzeniał się nowożytny ateizm. Św. Tereska „czuje się siostrą ateistów” i wstawia się za nimi, ofiarowując swe życie i odnawiając swoje wyznanie wiary. Pokłada bezgraniczną ufność w nieskończonym miłosierdziu Boga. W Bogu wszystko bowiem jest miłością, również sprawiedliwość. „To jedno z najważniejszych odkryć Małej Tereski, jeden z jej największych darów dla Ludu Bożego” - pisze Papież i dodaje, że „w nadzwyczajny sposób przeniknęła ona głębinę Bożego miłosierdzia i zapaliła w nich płomień swej nieskończonej nadziei”(27).

„W sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością”

Od św. Teresy z Avila Mała Tereska odziedziczyła, jak czytamy w Adhortacji „wielkie umiłowanie Kościoła i udało jej się odkryć głębię tej tajemnicy”. W Dziejach duszy pisała „zrozumiałam, że Kościół po-





siada serce i że to serce płonie miłością”, dodając z naciskiem „W sercu Kościoła mojej Matki będę Miłością”. Franciszek zwraca uwagę, że „nie jest to serce Kościoła triumfującego, jest to serce Kościoła kochającego, pokornego i miłosiernego”. Papież podkreśla również, że „takie odkrycie serca Kościoła jest wielkim światłem także dla nas, abyśmy nie gorszyli się ograniczeniami i słabościami instytucji kościelnej, naznaczonej ciemnością i grzechami”.

Ostatecznie liczy się tylko miłość

W ostatnim rozdziale Franciszek stwierdza, że nowa Adhortacja apostołska jest okazją, by przypomnieć, że - jak czytamy w Ewangelii Gaudium - w Kościele misyjnym „przepowiadanie koncentruje się na tym, co jest piękniejsze, większe, bardziej pociągające i jednocześnie najbardziej potrzebne”. Papież podkreśla, że „ostatecznie liczy się tylko miłość”, a zwracając się do teologów i ekspertów w dziedzinie moralności zaznacza: „Każdy w swojej własnej dziedzinie nadal musi przyswajać tę genialną intuicję Małej Tereski i wyciągnąć z niej konsekwencje teoretyczne i praktyczne, doktrynalne i duszpasterskie, osobiste i wspólnotowe. Potrzebujemy śmiałości i wewnętrznej wolności, aby móc to uczynić”.

Aktualność Małej Drogi

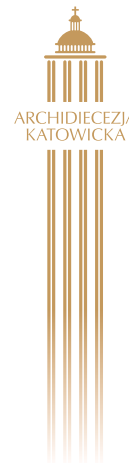
Na zakończenie, Papież przypomina zasadnicze aspekty Małej Drogi św. Tereski, podkreślając jej aktualny charakter. Adhortację wieńczy krótka modlitwa, w której Franciszek prosi Świętą: „Pomóż nam zawsze ufać tak jak Ty w wielką miłość, jaką Bóg ma ku nam, abyśmy mogli naśladować każdego dnia Twoją małą drogę świętości”.

FRANCISZEK

w Rzymie, u św. Jana na Lateranie, 15 października 2023 roku,
we wspomnienie św. Teresy z Avila, w jedenastym roku pontyfikatu.

Tekst za: *ADRIANA MASOTTI*, www.vaticannews.va

Pełny tekst Listu jest dostępny na stronie: https://www.vatican.va/content/francesco/pl/apost_exhortations/documents/20231015-santateresa-delbambinogesu.html



147

Orędzie papieża Franciszka na Światowy Dzień Misyjny

(22 października 2023)

Pałające serca, stopy w drodze (por. Łk 24, 13-35)

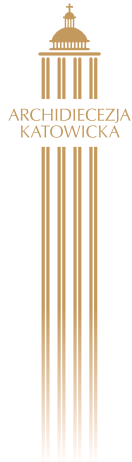
Drodzy bracia i siostry!

Na tegoroczny Światowy Dzień Misyjny wybrałem temat inspirowany relacją uczniów z Emaus, z Ewangelii św. Łukasza (por. Łk 24, 13-35): „Pałające serca, stopy w drodze”. Owi dwaj uczniowie byli zdezorientowani i rozczarowani, ale spotkanie z Chrystusem w słowie i w łamanym Chlebie rozpało w nich entuzjazm, by wyruszyć ponownie do Jerozolimy i głosić, że Pan prawdziwie zmartwychwstał. W opowiadaniu ewangelicznym przemianę uczniów pojmujemy za pomocą kilku uderzających obrazów: pałające serca z powodu Pism wyjaśnianych przez Jezusa, oczy otwarte na rozpoznanie Go i, jako punkt kulminacyjny, stopy w drodze. Zastanawiając się nad tymi trzema aspektami, które wyznaczają drogę uczniów-misjonarzy, możemy odnowić naszą gorliwość na rzecz ewangelizacji w dzisiejszym świecie.

1. Pałające serca „kiedy Pisma nam wyjaśniał”. Słowo Boże oświeca i przekształca serce w misji. W drodze z Jerozolimy do Emaus serca dwóch uczniów były smutne – co było widać z ich twarzy – z powodu śmierci Jezusa, w którego uwierzyli (por. w. 17). Wobec porażki ukrzyżowanego Mistrza zawaliła się ich nadzieja, że jest On Mesjaszem (por. w. 21).

A oto „gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i siedł z nimi” (w. 15). Jak na początku powołania uczniów, także teraz w chwili ich zagubienia, Pan podejmuje inicjatywę, by zbliżyć się do swoich i iść obok nich. W swoim wielkim miłosierdziu nigdy nie przestaje być z nami, pomimo naszych wad, wątpliwości, słabości, pomimo tego, że smutek i pesymizm powodują, iż stajemy się „nierozumni i leniwi w sercu!” (w. 25), ludźmi małej wiary.

Dziś, podobnie jak wówczas, Zmartwychwstały Pan jest blisko swoich uczniów-misjonarzy i idzie obok nich, zwłaszcza wtedy, gdy czują się zagubieni, zniechęceni, załęcznieni w obliczu tajemnicy nieprawości,



która ich otacza i chce przygnębić. Dlatego „nie pozwólmy się okraść z nadziei!” (Ewangelii gaudium, 86). Pan jest większy od naszych problemów, zwłaszcza gdy napotykamy je w głoszeniu światu Ewangelii, bo ta misja jest przeciw Jego, a my jesteśmy tylko Jego pokornymi współpracownikami, „sługami nieużytecznymi” (por. Łk 17, 10).

Wyrażam moją bliskość w Chrystusie ze wszystkim misjonarzami i misjonarkami na świecie, zwłaszcza tymi, którzy przeżywają trudne chwile: Zmartwychwstały Pan, drodzy przyjaciele, jest zawsze z wami i widzi waszą ofiarność i wasze poświęcenie dla misji ewangelizacji w dalekich miejscach. Nie każdy dzień życia jest pełen słońca, ale pamiętajmy zawsze o słowach Pana Jezusa, skierowanych do przyjaciół przed Jego męką: „na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16, 33).

Po wysłuchaniu dwóch uczniów na drodze do Emaus, zmartwychwstały Jezus „zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego” (Łk 24, 27). A serca uczniów rozpałały się, bo w końcu zwierzyli się sobie nawzajem: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?” (w. 32). Bo Jezus jest żywym Słowem, które jako jedyne może rozpałać serce, oświecić je i przemienić.

W ten sposób lepiej rozumiemy stwierdzenie św. Hieronima: „Nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa” (In Is., Prolog). „Bez Pana, który nas wprowadza, niemożliwe jest zrozumienie głębokości Pisma Świętego. To działa również w drugą stronę: bez Pisma Świętego, wydarzenia z misji Jezusa oraz Jego Kościoła w świecie, są niemożliwe do odczytania” (Aperuit illis, 1). Zatem znajomość Pisma Świętego jest ważna dla życia chrześcijanina, a jeszcze bardziej dla głoszenia Chrystusa i Jego Ewangelii. W przeciwnym razie cóż przekazuje się innym, jeśli nie własne pomysły i plany? I czy zimne serce może kiedykolwiek rozpałać serca innych?

Pozwólmy zatem, aby zawsze towarzyszył nam zmartwychwstały Pan, który wyjaśnia nam sens Pisma Świętego. Pozwólmy, by On rozpałał nasze serca, oświecił nas i przemienił, abyśmy mogli głosić światu Jego tajemnicę zbawienia z mocą i mądrością, które pochodzą od Jego Ducha.

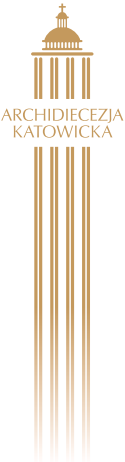
2. Oczy, które „otworzyły się i rozpoznały Go” przy łamaniu chleba. Jezus obecny w Eucharystii jest szczytem i źródłem misji. Serca pałające z powodu słowa Bożego sprawiły, że uczniowie z Emaus poprosili

tajemniczego Wędrowca, aby pozostał z nimi, gdy wieczór już zapadał. A gdy zasiedli do stołu, otworzyły się im oczy i rozpoznali Go, kiedy połamał chleb. Decydującym elementem, który otwiera oczy uczniom, jest sekwencja czynności wykonywanych przez Jezusa: wzięcie chleba, pobłogosławienie go, połamanie i podanie im. Są to zwykłe gesty żydowskiego pana domu, ale wykonane przez Jezusa Chrystusa z łaską Ducha Świętego, odnawiają dla dwóch współbiesiadników znak rozmnożenia chlebów, a zwłaszcza znak Eucharystii, sakramentu ofiary krzyżowej. Ale w chwili, gdy rozpoznają Jezusa w Tym, który łamie chleb, „On zniknął im z oczu” (Łk 24, 31). Ten fakt pozwala nam zrozumieć istotną rzeczywistość naszej wiary: Chrystus, który łamie chleb, staje się teraz Chlebem łamanym, dzielonym z uczniami a potem przez nich spożywanym. Stał się niewidzialny, ponieważ teraz wstąpił w serca uczniów, aby jeszcze bardziej je rozpałać, skłaniając ich do ponownego bezzwłocznego wyruszenia, aby przekazać wszystkim wyjątkowe doświadczenie spotkania ze Zmartwychwstałym! Zmartwychwstały Chrystus jest więc Tym, który łamie chleb, a jednocześnie jest Chlebem łamanym dla nas. Zatem, każdy uczeń-misjonarz jest powołany, aby stać się jak Jezus i w Nim, dzięki działaniu Ducha Świętego, tym, który łamie chleb i tym, który jest chlebem dla świata.

W związku z tym należy pamiętać, że zwykłe łamanie chleba materialnego z godnymi w imię Chrystusa, jest już chrześcijańskim aktem misyjnym. Tym bardziej łamanie Chleba eucharystycznego, którym jest sam Chrystus, jest działaniem misyjnym par excellence, ponieważ Eucharystia jest źródłem i szczytem życia i misji Kościoła.

Papież Benedykt XVI przypomniał nam: „Nie możemy zatrzymać dla siebie miłości, którą celebруем w tym sakramencie [Eucharystii]. Domaga się ona ze swej natury, by była przekazana wszystkim. To, czego świat potrzebuje, to miłość Boga, spotkanie z Chrystusem i wiara w Niego. Dlatego Eucharystia nie tylko jest źródłem i szczytem życia Kościoła, ale również jego misji: »Kościół autentycznie eucharystyczny jest Kościołem misyjnym»” (Sacramentum caritatis, 84).

Aby przynosić owoce, musimy trwać zjednoczeni z Nim (por. J 15, 4-9). A to zjednoczenie dokonuje się przez codzienną modlitwę, zwłaszcza w adoracji, w milczącym trwaniu w obecności Pana, który pozostaje z nami w Eucharystii. Pielęgnując z miłością tę komunie z Chrystusem, uczeń-misjonarz może stać się mistykiem w działaniu. Niech nasze serce



zawsze tęskni za towarzystwem Jezusa, szepcząc żarliwą prośbę dwóch uczniów z Emaus, zwłaszcza gdy nadchodzi wieczór: „Zostań z nami, Panie!” (por. Łk 24, 29).

3. Stopy w drodze – z radością opowiadania o Zmartwychwstałym Chrystusie. Wieczna młodość Kościoła, który zawsze wychodzi. Uczniowie otworzywszy oczy, rozpoznając Jezusa po „łamaniu chleba”, „w tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy” (por. Łk 24, 33). To pójście z pośpiechem, by podzielić się z innymi radością ze spotkania z Panem, pokazuje, że „radość Ewangelii napełnia serce oraz całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji. Z Jezusem Chrystusem rodzi się zawsze i odradza radość” (Ewangelii gaudium, 1). Nie można prawdziwie spotkać Jezusa zmartwychwstałego, nie będąc rozpalonym pragnieniem opowiedzenia tego wszystkim. Dlatego pierwszym i głównym bogactwem misji są ci, którzy rozpoznali Chrystusa zmartwychwstałego w Piśmie Świętym i w Eucharystii, i którzy noszą w sercu Jego ogień, a w swoim spojrzeniu Jego światło. Mogą oni dać świadectwo życia, które nigdy nie umiera, nawet w najtrudniejszych sytuacjach i najbardziej mrocznych chwilach.

Obraz „stóp w drodze” przypomina nam raz jeszcze o odwiecznej aktualności *missio ad gentes*, misji powierzonej Kościołowi przez Zmartwychwstałego Pana, aby ewangelizować każdego człowieka i każdy lud, aż po krańce ziemi. Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, ludzkość zrانیona wielkimi niesprawiedliwościami, podziałami i wojnami, potrzebuje Dobrej Nowiny o pokoju i zbawieniu w Chrystusie. Dlatego korzystam z okazji, by powtórzyć, że „wszyscy mają prawo przyjąć Ewangelię. Chrześcijanie mają obowiązek głoszenia jej, nie wykluczając nikogo, nie jak ktoś, kto narzuca nowy obowiązek, ale jak ktoś, kto dzieli się radością, ukazuje piękny horyzont, ofiaruje upragnioną ucztę” (tamże, 14). Nawrócenie misyjne pozostaje głównym celem, jaki musimy sobie postawić jako jednostki i jako wspólnota, ponieważ „działalność misyjna stanowi wzorzec każdego dzieła Kościoła” (tamże, 15).

Jak stwierdza apostoł Paweł, miłość Chrystusa porywa nas i przynagla (por. 2 Kor 5, 14). Chodzi tu o podwójną miłość: miłość Chrystusa do nas, która pociąga, inspiruje i wzbudza naszą miłość do Niego. I właśnie ta miłość sprawia, że Kościół wychodzący ku światu jest wiecznie młody, a wszyscy jego członkowie mają misję głoszenia Ewangelii Chrystusa,

przekonani, że „za wszystkich umarł po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał” (w. 15). Każdy może wnieść swój wkład w ten ruch misyjny: modlitwą i działaniem, ofiarami pieniężnymi i cierpieniem, własnym świadectwem. Papieskie Dzieła Misyjne są uprzywilejowanym narzędziem sprzyjającym tej współpracy misyjnej na płaszczyźnie duchowej i materialnej. Dlatego zbiórka ofiar z okazji Światowego Dnia Misyjnego jest przeznaczona na Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary.

Pilność działań misyjnych Kościoła, w sposób naturalny, zakłada coraz ściślejszą współpracę misyjną wszystkich jego członków na każdym szczeblu. Jest to zasadniczy cel procesu synodalnego, dokonywanego przez Kościół ze słowami kluczowymi: komunია, uczestnictwo, misja. Taki proces nie jest z pewnością zamykaniem się Kościoła w sobie; nie jest procesem powszechnego sondażu, aby zdecydować, jak w parlamencie, w co należy wierzyć i co należy praktykować lub nie, zgodnie z ludzkimi preferencjami. Jest to raczej wyruszenie w drogę jak uczniowie z Emaus, słuchając Zmartwychwstałego Pana, który zawsze przychodzi między nas, aby wyjaśnić nam sens Pisma Świętego i połamać dla nas Chleb, abyśmy z mocą Ducha Świętego mogli pełnić Jego misję w świecie.

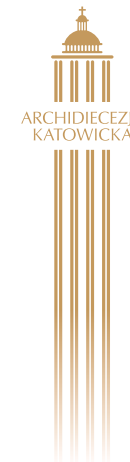
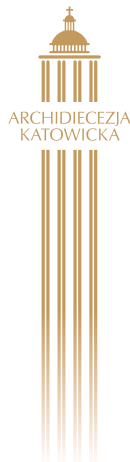
Tak jak owi dwaj uczniowie opowiadali innym o tym, co wydarzyło się w drodze (por. Łk 24, 35), tak i nasze głoszenie będzie radosnym opowiadaniem o Chrystusie Panu, o Jego życiu, męce, śmierci i zmartwychwstaniu, o cudach, jakie Jego miłość uczyniła w naszym życiu.

Zatem i my wyruszamy na nowo, oświeceni spotkaniem ze Zmartwychwstałym i ożywieni Jego Duchem. Wyruszamy z płonącymi sercami, otwartymi oczami, stopami w drodze, aby rozpalic inne serca Słowem Bożym, otworzyć inne oczy na Jezusa w Eucharystii i zaprosić wszystkich do wspólnego kroczenia drogą pokoju i zbawienia, które Bóg w Chrystusie dał ludzkości.

Święta Maryjo, Matko drogi, Matko uczniów-misjonarzy Chrystusa i Królowo misji, módl się za nami!

FRANCISZEK

Rzym, u św. Jan na Lateranie, 6 stycznia 2023 roku,
w Uroczystość Objawienia Pańskiego



148

Komunikat**O mianowaniu abp. Adriana Galbasa SAC administratorem apostołskim**

Ojciec Święty Franciszek:

1. Przyjął rezygnację biskupa Grzegorza Kaszaka z posługi biskupa sosnowieckiego.
2. Mianował administratora apostołskiego diecezji sosnowieckiej sede vacante w osobie arcybiskupa katowickiego Adriana Galbasa SAC.

ABP. ANTONIO GUIDO FILIPAZZI

Nuncjusz Apostolski w Polsce

Warszawa, 24 października 2023 roku

EPISKOPAT POLSKI

149

Słowo do katechetów i nauczycieli

z okazji Dnia Edukacji Narodowej
oraz 250. rocznicy powstania KEN

Drodzy katecheci i nauczyciele, w tym roku mija 250 lat od powołania Komisji Edukacji Narodowej. Wszyscy wiemy, jak doniosłe to było wydarzenie w tamtych czasach dla szkolnictwa – zarówno w naszym kraju, jak i w Europie. Dokonało się wielkie dobro, o którym chcemy pamiętać i za które chcemy dziękować.

Świętując ten piękny jubileusz oraz Dzień Edukacji Narodowej chcemy na pierwszym miejscu z całego serca podziękować wszystkim dyrekcjom, katechetom, nauczycielom i pracownikom oświaty za prowadzone dzieło nauczania i wychowania w szkole. Wasza misja jest nie-

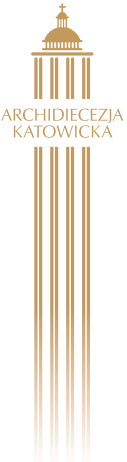
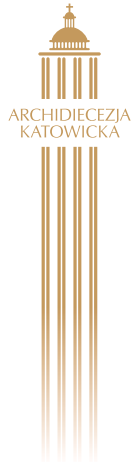
zwykle ważna i potrzebna nam wszystkim. Jesteście dużą pomocą dla rodziny, społeczeństwa i Kościoła. Nauka i wychowanie to są przecież wielkie skarby. Jesteśmy jednocześnie świadomi, że to ciężka praca, gdyż przychodzi Wam często mierzyć się z różnego rodzaju trudnościami. Tym bardziej to wszystko doceniamy i za ten trud dziękujemy. Życzymy mocy ducha i pokoju serca.

Jako Komisja Wychowania Katolickiego w sposób szczególny kierujemy nasze słowo do wszystkich katechetów. Drodzy katecheci! Wasza misja jest powołaniem, ponieważ odpowiedzieliście na Boże wezwanie, aby podjąć katechetyczną pracę. Prowadzicie często zagubionego dzisiaj człowieka ku jego Stwórcy i troszczycie się o to, aby miał życie wieczne w niebie. Czy może być więc coś piękniejszego od głoszenia tych prawd dzisiejszemu człowiekowi? Pamiętajcie, że działacie w Bożej sprawie i łaska Boża Wam towarzyszy. Nie lękajcie się niczego i pogodnie głoscie Słowo Boże. Nikt z Was nie jest sam. Jako katecheci tworzymy wielką ewangelizującą i katechetyczną rodzinę. Pośród nas są biskupi, księża proboszczowie i księża wikariusze, osoby życia konsekrowanego i katecheci świeccy.

Lekcje religii w szkole doskonale wpisują się w tę piękną misję poszukiwania i poznawania Prawdy, która jest Bogiem samym w sobie. Często stanowią one pierwszy krok w przekazywaniu młodemu człowiekowi prawdy o Bogu. Wypełniamy jak najsumienniej powierzone nam zadania. Od jakości naszych zajęć tak wiele zależy! Pokazujemy pozytywny obraz lekcji religii. Nie może być ona postrzegana jedynie jako przedmiot trudny, szczególnie w wymiarze zachowania porządku i dyscypliny. Pokazujemy lekcję religii jako pracę piękną i potrzebną.

Chcemy też mocno podkreślić i powiedzieć Wam, że lekcja religii jest przedmiotem, który jest wpisany w system szkolny i ma zabezpieczanie prawne. Katechetycznej pracy w szkole nie zabraknie. Troszczmy się raczej o to, aby pozyskiwać nowych nauczycieli religii. Zachęcajmy innych do wyboru studiów dających przygotowanie do pracy katechetycznej. Mogą to być osoby dopiero zaczynające pracę, jak i nauczyciele, którzy wybiorą drugi kierunek w ramach studiów podyplomowych.

W obliczu trudności i kryzysów wiary u naszych uczniów, powinniśmy być wrażliwi na ich problemy. Niech zawsze emanuje z naszej strony pedagogiczna miłość, otwartość i gotowość do dialogu. Pracujmy nad budowaniem wspólnoty i tworzeniem więzi z uczniami, ponieważ to



tam tkwi większa szansa na owocną katechizację. Dla osiągnięcia tego celu ważne jest stworzenie dobrej atmosfery, zrozumienia i wzajemnego zaufania. Początek powinien opierać się na otwarciu się na siebie nawzajem, wyrażaniu prostych gestów życzliwości, otwartości i przyjaźni. Nikogo nie powinniśmy osądzać ani odrzucać. Nasza postawa powinna być zawsze pełna słuchania i gotowości do towarzyszenia.

W parafiach otwieramy się na ludzi świeckich, którzy chcą zaangażować się w dzieło formacji religijnej. Przygotowujemy katechetów i animatorów do pracy w działaniach katechetycznych przy parafii. To jest odpowiedzialne patrzenie w rozwój jakże ważnej katechezy parafialnej. Nadziejemy dla nas są zachęty papieża Franciszka do ustanawiania urzędowej posługi katechisty. Komisja Wychowania Katolickiego podjęła już prace nad przygotowaniem stosownych dokumentów odnośnie do tej posługi.

Wielką szansą na drodze otwierania się na innych i budowania z nimi relacji jest rozpoczęty przed kilkunastu dniami w Rzymie synod o synodalności. Jakże pouczająca jest jego myśl przewodnia: „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja”. Wsłuchując się w synodalne natchnienia Ducha Świętego uczmy się otwartości na innych, budujmy wspólnotę, działajmy jak najgorliwiej i dawajmy radosne świadectwo wiary. Niech nie zabraknie nigdy świadectwa naszego życia. Jest ono najlepszym narzędziem ewangelizacji i katechezy.

Drodzy katecheci i nauczyciele, jesteście z Wami i wspieramy Was. Modlimy się za Was i prosimy o potrzebne dary Ducha Świętego. Niech Wszystkim Pan Bóg błogosławi!

BP WOJCIECH OSIAŁ

Przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego KEP
Warszawa–Łowicz, 14 października 2023 roku

150

List pasterski zapowiadający obchody XXIII Dnia Papieskiego

Jan Paweł II – cywilizacja życia

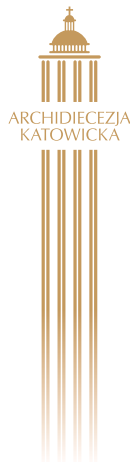
(15 października 2023)

Umiłowani w Chrystusie Panu Siostry i Bracia!

Życie jest darem, który człowiek otrzymuje od Boga. Troska z jaką właściciel z dzisiejszej Ewangelii przygotowuje winnicę – otaczając ją murem, kpiąc tłocznie i stawiając wieżę – jest obrazem miłości Boga, który stwarzając świat i wyposażając człowieka w rozum i wolną wolę dał mu warunki do rozwoju. Dary te są wyrazem zaufania wobec człowieka, który odkrywając wolę Bożą, może kierować własnym życiem i wpływać na losy innych. W ten sposób Bóg zaprosił człowieka do budowania na świecie „cywilizacji życia”. Jej podstawą jest rodzina i rodzące się w niej nowe życie. Dzieci są nadzieją, która rozkwita wciąż na nowo, projektem, który nieustannie się urzeczywistnia, przyszłością, która pozostaje zawsze otwarta. Przychodząc na świat, przynoszą z sobą orędzie życia, które wskazuje na Stwórcę, o czym przypomniał na Kongresie Rodzin w Rzymie w 2000 roku św. Jan Paweł II.

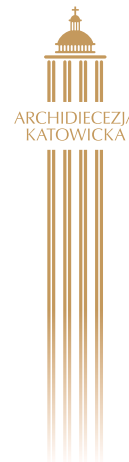
Człowiek jednak nadużył zaufania, którym obdarzył go Bóg, czego wyrazem we wspomnianej przypowieści jest bunt robotników przeciwko właścicielowi winnicy. Wszedł on w miejsce Boga i sam zaczął decydować o życiu, jego wartości i sensie. Tragiczne skutki tej postawy św. Jan Paweł II określił mianem „cywilizacji śmierci”. Stanowi ją wszystko, co godzi w samo życie, jak wszelkiego rodzaju zabójstwa, ludobójstwa, aborcja, eutanazja i dobrowolne samobójstwo; wszystko, cokolwiek narusza całość osoby ludzkiej, jak okaleczenia, tortury zadawane ciału i duszy, próby wywierania przymusu psychicznego; wszystko, co ubliża godności ludzkiej, jak nieludzkie warunki życia, arbitralne aresztowania, deportacje, niewolnictwo, prostytucja, handel kobietami i młodzieżą; a także nieludzkie warunki pracy (KDK, 27).

Dlatego przeżywając, w łączności z papieżem Franciszkiem, XXIII Dzień Papieski, pod hasłem Jan Paweł II – Cywilizacja życia, chcemy wrócić do orędzia, które św. Jan Paweł II zapisał na kartach encykliki



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

EPISKOPAT POLSKI



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

EPISKOPAT POLSKI

Evangelium vitae. Papież przypomniał o godności i wartości ludzkiego życia, a także wskazał w jaki sposób w opozycji do „cywilizacji śmierci” budować „cywilizację życia”.

I. Kim jest człowiek?

Współcześnie fundamentalną kwestią w budowaniu „cywilizacji życia” nie jest już tylko prawda o godności człowieka, gdyż jest ona zazwyczaj jasno prezentowana zarówno w nauczaniu Kościoła jak i prawodawstwie świeckim. Dzisiaj główne kontrowersje związane są z próbą odpowiedzi na pytanie – jaka istota może być nazwana człowiekiem? Na podstawie jakich kryteriów można to ocenić i kto te kryteria ustala?

Czytelne stanowisko Kościoła w tej kwestii zaprezentował św. Jan Paweł II, który pisał: od chwili zapłodnienia (...) rozpoczyna się życie, które nie jest życiem ojca ani matki, ale nowej istoty ludzkiej, która rozwija się samoistnie. (...) Tę oczywistą prawdę (...) nowoczesna genetyka potwierdza cennymi dowodami. Ukazała ona, że od pierwszej chwili istnieje dokładny program tego, kim będzie ta żywa istota (...). Od zapłodnienia rozpoczynają się dzieje życia człowieka, choć potrzeba czasu, aby każda z jego wielkich potencjalnych zdolności w pełni się ukształtowała i mogła być wykorzystana (EV, 60). Przytoczone słowa stanowią jednoznacznie odpowiedź na podnoszone w debacie publicznej pytania dotyczące m.in. prawa rodziców, a zwłaszcza matki, do decydowania o życiu dziecka, które nosi w swoim łonie. Sprzeciwiają się również próbom wymuszenia na ustawodawcy uchwalenia prawa do bezpłatnego dostępu do aborcji i nakazowi jej wykonywania pracownikom ochrony zdrowia.

Nie brakuje dziś także głosów, które w imię etyki jakości życia, czyli na podstawie przyjętych standardów biologicznych, intelektualnych, psychicznych czy ekonomicznych, dla których najważniejszymi kryteriami są użyteczność i sukces za wszelką cenę, odmawiają prawa do życia osobom chorym i z niepełnosprawnościami. Ma się to dokonywać poprzez ograniczanie im dostępu do leczenia, izolację a także pozbawianie ochrony prawnej czy wręcz eutanazję. Tymczasem (...) cierpienie, które pod tylu różnymi postaciami obecne jest w naszym ludzkim świecie, jest w nim obecne także i po to, ażeby wyzwalać w człowieku miłość, ów właśnie bezinteresowny dar z siebie na rzecz innych ludzi, ludzi cierpiących. (SD, 29). Ludzie chorzy mają więc do odegrania w dziejach świata wprawdzie trudną, ale jednak szczególnie ważną rolę.

II. Ewangelia życia

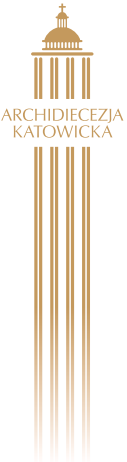
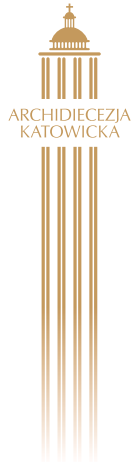
U źródeł „cywilizacji życia” stoi potrzeba ewangelizacji. Tylko bowiem w perspektywie wiary można w pełni odkryć wartość i godność każdego ludzkiego istnienia. Wynikają one najpierw z prawdy o stworzeniu człowieka, którego Bóg chciał dla niego samego, zaprosił go do „zarządzania” światem i przekazywania życia. Człowiek musi posiadać niezwykłą wartość w oczach Boga – pisał w Kazaniach na Areopagu Karol Wojtyła – jeśli dla jego odkupienia Syn Boży sam staje się człowiekiem. Także męka, śmierć i zmartwychwstanie ukazują wartość ludzkiego życia, zwłaszcza naznaczonego cierpieniem. W końcu równość ludzi, wielkość ich posłannictwa i związana z tym godność opierają się na tym, że ostatecznym celem człowieka jest życie z Bogiem w wieczności.

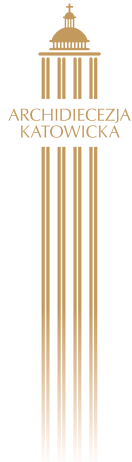
III. Budowa cywilizacji życia

Budowanie „cywilizacji życia” jest zadaniem Kościoła i całego społeczeństwa. Jej fundamentalne prawo stanowi miłość – jedyne właściwe odniesienie człowieka do człowieka. Wyraża się ono we współczuciu, solidarności i gotowości do ofiary.

Zadania ochrony i promocji życia należą także do ustawodawców. Wprowadzenie prawa nie jest jedynym narzędziem obrony ludzkiego życia, ale odgrywa istotną rolę w kształtowaniu sumień i relacji społecznych. Nie wystarczy jednak samo tylko zniesienie niegodziwych praw godzących bezpośrednio w prawo do życia. Należy także podejmować pro-dzienne działania społeczne i prawodawcze w oparciu o nowe zasady polityki w sferze pracy, rozwoju miast, budownictwa mieszkaniowego i usług, tak aby można było pogodzić rytm pracy z rytmem życia rodzinnego oraz zapewnić rzeczywistą opiekę dzieciom i osobom w podeszłym wieku (EV, 90). Wiele współczesnych sumień formowanych jest również przez treści przekazywane w mediach. Potrzeba dziś większej promocji macierzyństwa i ojcostwa, zwłaszcza w mediach społecznościowych, aby ukazać je także jako drogę do realizacji siebie i osiągnięcia szczęścia. Łącząc w działaniu wszelkie społeczne siły musimy znacząco poprawić zatrwającą dziś sytuację demograficzną naszej Ojczyzny. W tej dziedzinie niestety należy bić na alarm!

Niezwykle istotne są działania podejmowane w ochronie życia i zdrowia przez lekarzy, ratowników medycznych, farmaceutów, pielęgniarki i położne oraz kapelanów, którzy najbardziej związani są z tajemnicą życia. W dzisiejszym kontekście kulturowym i społecznym, w którym nauka





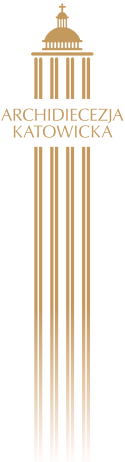
i sztuka medyczna zdają się czasem tracić swój wrodzony wymiar etyczny potrzeba waszego jasnego świadectwa wierności prawdzie i sumieniu. Szczególną wdzięczność wyrażamy tym, którzy realizują swoją posługę w hospicjach, domach opieki lub dziennego pobytu, a także wspierających rodziny w opiece nad chorymi pozostającymi w domach.

Trudno wymienić wszystkie osoby i instytucje służące trosce o życie. Są wśród nich domy dziecka, rodziny zastępcze, osoby czuwające nad „oknami życia”, jadłodajnie, schroniska dla bezdomnych czy domy samotnej matki. Ich działania nie byłyby jednak możliwe bez ofiarnej postawy darczyńców i wolontariuszy, którzy kierowani wielkoduszną i bezinteresowną miłością, otaczają opieką osoby chore, samotne, ofiary wojen i kataklizmów oraz tych, którzy muszą się znaleźć w odpowiednim środowisku wychowawczym, aby przezwyciężyć uzależnienie i odzyskać wiarę w sens życia. Nie możemy jednak zapomnieć, że to przede wszystkim rodzice uczą swoje dzieci autentycznej wolności, która się urzeczywistnia przez bezinteresowny dar z siebie, i rozwijają w nich szacunek dla innych, poczucie sprawiedliwości, postawę akceptacji (...), dialogu, wielkodusznej służby i solidarności oraz wszelkie inne wartości, które pomagają przyjmować życie jako dar (EV, 93).

Szczególnym znakiem wyobraźni miłosierdzia jest dziś pomoc niesiona przez miliony Polaków ofiarom wojny w Ukrainie. Niech nadal trwa modlitwa o pokój, o szacunek dla ludzkiego życia oraz nasza solidarność z potrzebującymi. Wierzimy, że w ten sposób „cywilizacja życia” zwycięży „cywilizację śmierci”, a potęgą miłości i dobra pokona zbrodnicze zakusy złego.

IV. „Żywy pomnik” św. Jana Pawła II

W budowanie cywilizacji życia włączają się także stypendyści Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Moja pasja pomocy ludziom nie pozwala mi beczynnie siedzieć i pozostawać obojętną na potrzeby drugiego człowieka – stwierdza Weronika, stypendystka z archidiecezji przemyskiej. Jako wolontariuszka w hospicjum nie żałuję ani jednej spędzonej tam chwili. Każde spotkanie z pacjentami, uśmiech, dotyk i pomoc w najprostszych rzeczach ukształtowały moją wrażliwość. Fundacja co roku swoją opieką obejmuje blisko dwa tysiące zdolnych uczniów i studentów z niezamożnych rodzin, z małych miejscowości w całej Polsce. Jedną z absolwentek programu jest Magda z archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej, która mówi: Mam 3 braci i 5 siostr. Moi rodzice powtarzali nam, że są



otwarcu na życie, że Pan Bóg jest życiem, które przyjmują do siebie z ufnością. Widziałam, że to zaufanie do Niego czyni naszą rodzinę szczęśliwą, a On błogosławił moim rodzicom, aby byli w stanie zadbać o każdego z nas. Kiedy najbardziej tego potrzebowaliśmy z pomocą przyszła Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Dziś ja, jako żona i mama staram się pielęgnować w sobie to, co zasiali we mnie rodzice i przekazywała Fundacja. Jestem wdzięczna Bogu za dar szczęśliwej, dużej rodziny, na którą patrzę z perspektywy dorosłego człowieka i chcę żyć w podobny sposób w swojej nowej rodzinie – z wartościami chrześcijańskimi, z Bogiem w sercu. W przyszłą niedzielę, podczas kwesty przy kościołach i w miejscach publicznych, będziemy mogli wesprzeć materialnie ten wyjątkowy, konsekwentnie budowany od 23 lat przez nas wszystkich „żywy pomnik” wdzięczności św. Janowi Pawłowi II. Niech udzielone w ten sposób wsparcie, nawet w obliczu osobistych trudności i niedostatków, będzie wyrazem naszego budowania cywilizacji życia i miłości.

Na czas owocnego przeżywania XXIII Dnia Papieskiego udzielamy wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.

PASTERZE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE
obecni na 395. Zebraniu Plenarnym KEP
Lidzbark Warmiński, 13 czerwca 2023 roku

151

Komunikat

dot. grup pielgrzymkowych w Izraelu

Wszystkie grupy pielgrzymkowe pozostające w kontakcie z Radą KEP ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek zostały już ewakuowane ze strefy działań wojennych w Izraelu. Prawie wszyscy są już bezpieczni w Polsce, kilka grup jest jeszcze na ostatnim etapie podróży w drodze do domu. Wielkie słowa podziękowania należą się personelowi konsulatu polskiego w Tel Awiwie, MSZ w Warszawie i Wojsku Polskiemu za bezpieczne loty. Biurom pielgrzymkowym i przewodnikom pielgrzymów za profesjonalne towarzyszenie w sytuacji kryzysowej. Modlimy się o godne rozwiązanie i zakończenie konfliktu oraz o pokój w Ziemi Świętej.

Łaciński patriarcha Jerozolimy w imieniu wszystkich ordynariuszy Ziemi Świętej ogłosił przyszły wtorek 17 października dniem postu, abstynencji i modlitwy o pokój, zwłaszcza w adoracji Najświętszego Sakramentu i różańca w intencji pokoju. „Nie możemy pozwolić, by śmierć i jej ości (1 Kor 15:55) były jedynym słowem, jakie słyszymy” – napisał kard. Pierbattista Pizzaballa. Chrześcijanie po raz kolejny znaleźli się w samym środku kryzysu politycznego i militarnego, w morzu bezprecedensowej przemocy. Wszystko zdaje się mówić o śmierci. Wyznawcy Chrystusa tylko z modlitwy mogą czerpać siłę i pokój potrzebne do przetrwania tych trudnych czasów.”

RADA KEP DS. MIGRACJI, TURYSTYKI I PIELGRZYMEK
Warszawa, 13 października 2023 roku

152

Oświadczenie ws. ataku Hamasu na Izrael

Wraz z całym Kościołem w Polsce wyrażamy ból i głęboką solidarność z narodem Izraela, zaatakowanym w nieludzki i bezwzględny sposób przez Hamas. Stanowczo i całkowicie potępiamy zarówno sam terrorystyczny atak, jak i uwięzienie przetrzymywanych w Gazie zakładników. Naszym sercem i modlitwą jesteśmy blisko wszystkich zabitych, rannych, i ich rodzin.

Modlitwą ogarniamy także wszystkie ofiary, zwłaszcza cywilne, po stronie palestyńskiej (w szczególności dzieci i kobiety). W ubiegły wtorek (17 października) wraz z Ojcem świętym Franciszkiem i wszystkimi uczestnikami Synodu Biskupów w Rzymie podjęliśmy nie tylko modlitwę, ale również i post w intencji pokoju w Izraelu i Palestynie.

Wraz z Izraelem wyznajemy żywą nadzieję zapisaną przed wiekami przez proroka Izajasza: „Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z kozłębciem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą społem (...). Krowa i niedźwiedzica przestawać będą przyjaźnić, młode ich razem będą legły...” (Iz 11, 6-7). Tak jak Izrael, głęboko wierzymy, że to proctwo pokoju – będącego darem Boga i przekraczającego nasze ludzkie

rachuby i wyobrażenia – nie jest tylko marzeniem. Jesteśmy przekonani, że „wojna jest porażką, każda wojna jest porażką” (papież Franciszek, 8 października br.).

ABP STANISŁAW GADECKI

Metropolita poznański, Przewodniczący KEP

KARD. GRZEGORZ RYŚ

Metropolita łódzki, Przewodniczący Komitetu KEP ds. Dialogu z Judaizmem

Rzym, 18 października 2023 roku

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

ABP ADRIAN J. GALBAS SAC
METROPOLITA KATOWICKI

HOMILIE METROPOLITY

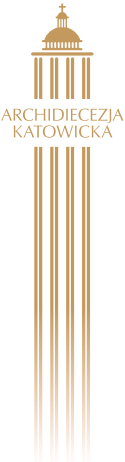
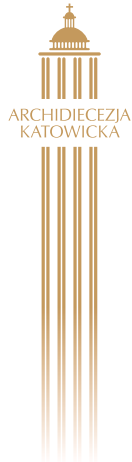
153

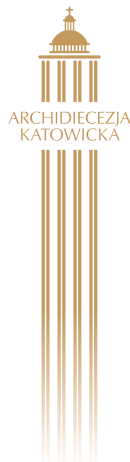
Ofiarować siebie

Inauguracja roku formacyjnego w Seminarium
WSSD Katowice; 2 października 2023 roku

Drodzy Bracia, spotykamy się na początku października, by rozpocząć kolejny rok pracy w naszym Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym. Dziś także – zgodnie ze zwyczajem - nasi Bracia, poprzez obrzęd ad missio, publicznie poproszą o włączenie ich do grona kandydatów do święceń. Są to Kamil, Michał, Piotr, Daniel, Mateusz, Karol i Franciszek.

Chciałbym zatrzymać się z wami najpierw nad duchem ofiary, który zawsze i dziś także jest niezbędny do tego, by być dojrzałym księdzem.





Dwa dni temu spędziłem kilkanaście godzin w sanktuarium w Fatimie. „Czy chcecie ofiarować się za grzechy innych?”, pyta Maryja trójkę dzieci a one mówią odważnie, z dziecięcą prostodusznością: „chcemy”! „Módlcie się, powie im w sierpniu 1917 roku, módlcie się wiele, pokutujcie i składajcie ofiary za grzeszników; tyle dusz kończy w piekle, gdyż nikt za nie się nie modli i nie składa ofiar”. A rok wcześniej Anioł Pokoju: powie: „z wszystkiego, co możecie zróbcie ofiarę, jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi On jest obrażany”.

Jest taki wzruszający opis dotyczący dzieci fatimskich, gdy pewnej nocy ojciec Franciszka usłyszał jak ten szlochał, i zapytał go dlaczego płacze? „Pomyślałem o Jezusie, który jest tak smutny z powodu grzechów popełnianych przeciw Niemu. Chciałbym „pocieszyć Go i przynieść radość Jezusowi”. I robi co może: modli się gorliwie, rezygnuje ze smakołyków, z tego co lubi, z niewinnych dziecięcych zabaw, a w końcu gdy nadeszła choroba, mały Franciszek znosi wielkie cierpienia bez skargi i bez skargi umiera. Wszystko by ulżyć grzesznikom.

Św. Jan Paweł II, komentując tę piękną postawę małego chłopca powiedział: „w tym maluczkiem było wielkie pragnienie wynagrodzenia Bogu za obrazę ze strony grzeszników przez ofiarowanie w tym celu wysiłku dobrego życia, przez danie własnych ofiar i modlitwy”.

Szczególnie zatrzymał mnie ten „wysiłek dobrego życia”. Złe życie nie wymaga wysiłku, dobre tak!

Drodzy Bracia, formacja do święceń, a potem życie księdza także jest wezwaniem do ofiary „ze wszystkiego co możecie”!

Aby można było siebie ofiarować, najpierw trzeba siebie posiadać. Gotowość do ofiary zakłada więc najpierw wewnętrzną wolność. Tylko człowiek wolny, może zdecydować się na ad missio i na kolejne kroki w ramach formacji seminarialnej. Tylko człowiek wolny może zdecydować się na celibat i w końcu tylko człowiek wolny może przyjąć święcenia, tylko człowiek wolny, może powiedzieć „chcę”, co za chwilę powiedzą na głos nasi Bracia. Powiedzą, odpowiadając na poważne pytania, które zostaną im postawione.

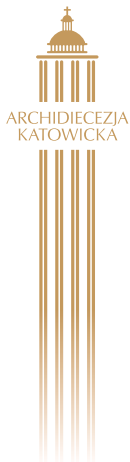
Jednak tylko takie życie, w wolności ofiarowane Panu i w wolności ofiarowywane tym, których Pan stawia nam na drodze, daje szczęście i radość. Pamiętajcie Abrahama, który po tym, jak był gotowy do ofiary z Izaaka, do ofiary całkowitej, słyszy błogosławieństwo Boga, przekazane mu przez anioła: „ponieważ nie odmówiłeś mi syna twego jedynego,

będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarnka piasku na wybrzeżu morza...” (Rdz 22,16-17). Błogosławieństwo Pana, radość duchowa, pokój serca, szczęście, pomyślność, sensowna i bezpieczna przyszłość, są powiązane z tym, czy umiem ofiarować, Bogu to, co dla mnie najcenniejsze. Czy umiem złożyć Mu w ofierze samego siebie. Jeśli czujemy się smutni, wypaleni, zmęczeni i zniszczeni, jeśli lękamy się o naszą przyszłość, bo powołań mało (mało duchowych potomków), to patrzmy na to jak silny jest w nas duch ofiary. Co my tak naprawdę ofiarujemy Bogu i w jaki sposób to robimy?!

Ktoś, kto nie jest zdolny do złożenia siebie w ofierze, nie powinien być księdzem. Kościołowi nie potrzeba zastępów ciap, niezdolnych do żadnego bezinteresownego wysiłku, nie potrzeba nam życiowych niezdar i oferm, panów o mentalności hrabiego, czy księcia, którzy żyją wedle kaprysów i których najważniejszym codziennym dylematem jest to, czy po śniadaniu wypić, espresso, cappuccino, americano, czy raczej caffè latte. Wiem, że tacy nie jesteście. Mam też nadzieję, że nikt z was nie jest tutaj dlatego, że uciekł przed trudami życia i jego wyzwaniem, chroniąc się w seminarialnym gmachu, niczym małe dziecko pod kiecką matki.

Bardzo proszę też waszych wychowawców w Seminarium, aby usilnie sprawdzali, czy jesteście zdolni do takiego życia, do życia w ofierze, sami będąc dla was tego przykładem. Bo gdybyśmy my, biskup, wasi starsi współbracia, formatorzy i przełożeni żądali od was ducha ofiary, sami go nie ukazując, nie praktykując i nie pielęgnując, byłibyśmy zwykłymi hipokrytami i pajacami w sutannach, a nasze pouczenia byłyby tyleż śmieszne, co nieskuteczne, a nawet gorszące!

Konkretnym sposobem realizacji ducha ofiary jest naśladowanie Chrystusa Pana, który każdego dnia składał ofiarę ze swego życia, by ostatecznie złożyć ją na ołtarzu krzyża. Jeśli więc naprawdę chcecie naśladować Chrystusa Pana, róbcie tak samo: dbajcie o codzienną wierność; o wierność w drobiazgach, w konkretach, w szczegółach, w małych, powszednich decyzjach. „Gdy czasami ktoś mnie pyta – zwierzał się jeden z księży - co dla mnie jest najważniejsze w kapłaństwie, odpowiadam zawsze właśnie tym jednym słowem: wierność (...). Wierność nadaje bowiem temu życiu sens i właściwy kierunek. Od czasu, gdy wstąpiłem do seminarium duchownego, minęło już ponad 21 lat. Przez ten czas niejednemu raz słyszałem o księżach, którzy porzucili stan kapłański. Szczegółowe powody były bardzo różne. Pewnie najczęściej związane



z kobietami, choć nie zawsze. To jednak, co powraca mi na myśl w obliczu tych trudnych życiowych sytuacji, to przekonanie, że problemy księdza zaczynają się często od drobnych - a tak naprawdę: tylko pozornie drobnych - niewierności. Kiedy przypominam sobie twarze moich kolegów kapłanów, którzy dziś już sutanny nie noszą, przypominają się też te, jak się później okazywało, z pozoru tylko drobne sprawy, na które nikt szczególnie wówczas nie zwracał uwagi, a które z czasem okazywały się początkiem końca kapłańskiej posługi”.

Na początku Seminarium taka wierność wydaje się łatwa. Wszystko jawi się lekkie, proste i przyjemne. Potem jednak, wcześniej czy później, może już na drugim, trzecim albo dopiero czwartym roku pojawia się jakaś nieprzewidziana trudność w drodze i wtedy entuzjazm słabnie. Jakaś porażka, pokusa, odkrycie własnej słabości, która wydaje się nas przerażać, powtarzalny i męczący grzech... I wtedy często słabnie się w wierności, co ostatecznie doprowadza do smutnego stwierdzenia: „ponieważ pojawiła się tak wielka trudność, to znak, że nie mam powołania”. A powinno być odwrotnie. Właśnie trudność, powinna prowadzić do wierności jeszcze większej i bardziej radykalnej. Zamiast mówić: „ponieważ mam trudności, nie mam powołania”, trzeba sobie powiedzieć: „ponieważ mam powołanie, wcześniej czy później - z pomocą łaski Bożej, której mi nie zabraknie - pokonam tę trudność, walcząc ile będzie trzeba”. Bóg bowiem nie zaprzecza samemu sobie, nawet jeśli czasami nam się wydaje, że tak robi. Skoro nas wezwał, udzieli nam wszelkiej pomocy, jakiej będziemy potrzebowali. Tym większej pomocy, im poważniejsza będzie się starał być wiernym, przekonam się, że Bóg dopuszcza trudności, żebym wyszedł z nich umocniony i nauczył się Mu bardziej ufać.

Weźmy sobie też wszyscy do serca mądrą radę św. Biskupa Józefa Sebastiana Pelczara: „gdyby wszyscy pamiętali o tym, pisze on, że ich świętość zależy od wiernego spełniania codziennych spraw i obowiązków, jak i od doskonałego znośnienia krzyży, prędko by się uświęcili. Niestety, oni zwykle chcą być tymi, którymi być nie mogą, a nie tymi, którymi być powinni. Pragną rzeczy wielkich, które prawdopodobnie nigdy nie nadejdą, a zaniedbują małe, które sam Bóg wsuwa im w ręce. Cóż więc dziwnego, że tak mało jest doskonałych. Kiedy św. Filip Nereusz, wiedziony pragnieniem męczeństwa, chciał się udać do Indii, zaszedł

mu drogę poważny starzec, a wskazując na Rzym, rzekł: twoje Indie są tam”. Święte i mądre słowa!

Twoje Indie są tam: na zerowym, pierwszym, drugim, trzecim, czwartym, piątym czy szóstym roku Seminarium. Twoje Indie będą tam, w tej konkretnej wspólnotcie, do której kiedyś zostaniesz posłany przez biskupa i w której będziesz miał wyznaczone konkretne obowiązki do wykonania. Tego trzeba się trzymać. Temu być wiernym!

Drodzy Bracia Wychowawcy, Księża Rektorze z całą wspólnotą seminaryjną, choć w większości dopiero zaczynacie swoją posługę, już uprzedzając wam dziękuję za wszystko, co dobrego zrobicie dla tych młodych ludzi. Jeśli naprawdę chcecie im pomóc w wiernym kroczeniu za Panem, to podejmijcie duchową ofiarę w ich intencji. Ofiarujcie im swoje modlitwy, częste komunie święte, ofiarujcie swoje cierpienia, chętną posługę i ów wysiłek dobrego życia.

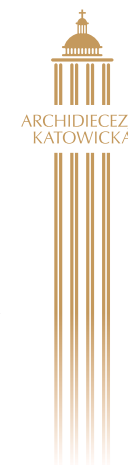
Rozważamy o tym wszystkim, przeżywając piękne wspomnienie świętego Anioła Stróża. To piękny znak Bożego miłosierdzia, że nam go dał, aby „nas strzegł w czasie drogi i doprowadził do miejsca, które zostało nam wyznaczone, czyli do nieba, do żywota wiecznego, jak mówimy w modlitwie do Anioła Stróża. Nie wiem, czy też mieliście nad łóżkiem najbardziej znany chyba wizerunek anioła stróża, który pomaga dziecku przejść przez kładkę. Już nieraz napotkaliśmy spiętrzone i niebezpieczne rzeki rozmaitych życiowych trudności i tych wewnętrznych i tych z zewnątrz. Wydawało się, że te wody nas zaleją, że się w tych strasznych wodospadach zatopimy. Nie jesteśmy jednak sami. Bóg daje nam anioła, by nam wskazał sposób pokonania powstałego niebezpieczeństwa, małą kładkę, niewielki mostek, daje nam anioła, by był z nami, podtrzymywał i dodawał otuchy, byśmy się nie bali przejść. Tak będzie i nadal, aż staniemy nad ostatnim rwącym wodospadem, nad rzeką czarną i trudną, będzie nią moment śmierci. Także wówczas anioł stróż pomoże nam przez nią przejść.

Zawsze możemy schronić się pod jego skrzydła, jego wierność jest nam puklerzem i tarczą. Ani więc zaraza skradająca się w mroku, ani mór niszczący w południe, ani niedola, ani cios, ani nocny strach, ani lecąca za dnia strzała nas nie zniszczy. Bo jesteśmy okryci jego piórami. Stało się tak z Bożego nakazu, z Bożej troski o nas. „Bo rozkazał swoim aniołom, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach”. I kiedy modlimy się codziennie, „aniole Boży stróżu mój, ty zawsze przy mnie stój”, on odpowiada nam: tak ja zawsze przy tobie stoję, ale i ty stój przy mnie.



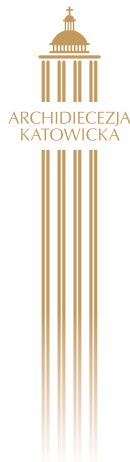
ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

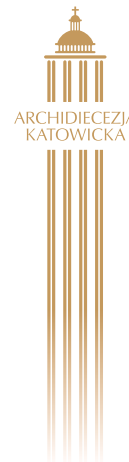
Do tego potrzebna jest pokora, duch dziecięctwa Bożego, o który prosi nas dzisiaj Pan w Ewangelii. Dopóki nie jesteśmy jak dzieci, dopóki uważamy się za samowystarczalnych, sami sobie radzących, dopóty nie korzystamy z Bożej pomocy. Nie dlatego, że jej nie ma, ale dlatego, że jej nie chcemy.

To, czego więc nam potrzeba, co zależy od nas, to , w pokorze, słuchać jego anielskich natchnień i dobrych podpowiedzi. „Szczuj go i słuchaj jego głosu. Nie sprzeciwiaj się mu w niczym”.

Ale też, drodzy Bracia, bardzo was zachęcam, byście, byśmy byli dla siebie widzialnym odbiciem, niewidzialnego anioła stróża. Byśmy sobie nawzajem pomagali w drodze do wieczności. By takim aniołem stróżem był dla ciebie twój wychowawca. Nie by był strażnikiem, ale stróżem. Dla strażnika jest ważne jedynie to, czy nie złamałeś przepisów, a jeśli złamałeś, by cię na tym przyłapać, dla stróża jest ważne to, by pomóc ci znaleźć właściwą drogę i bezpiecznie przejść przez to, co trudne. Strażnikowi zależy więc jedynie na przepisach, stróżowi na tobie.

Bądźcie też nawzajem dla siebie stróżami. Pomagajcie sobie na drodze swojego powołania, w codziennej, ofiarnej wierności Panu. Miejcie dla siebie czas, dobrą radę, słowo wsparcia, otuchy, modlitwy, świadectwa i dobrego przykładu. To jest też przecież piękny wymiar kapłańskiej posługi, którą w przyszłości macie pełnić. „Nie jesteśmy aniołami, ale wykonujemy ich robotę”, tak powołaniowo reklamowało się kiedyś pewne zgromadzenie. I coś w tym jest!

A już całkiem kiedyś po wszystkich wędrówkach naszego życia, gdy dojdziemy do żywota wiecznego, zobaczymy naszego anioła, podziękujemy mu z miłością i razem z nim wielbić będziemy naszego Pana. „Błogosławcie Pana wszyscy Jego aniołowie i wszyscy słudzy pełniący jego wolę”. Amen.



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

154

Jezus pragnie, by na ziemi był ogień Ducha Świętego

Msza św. przy grobie św. Jana Pawła II

Watykan, 26 października 2023 roku

Kiedy się ma cztery minuty na homilię i takie przepastne słowo Boże, to może lepiej zamilknąć.

Ta Ewangelia jest jedną z najbardziej intymnych. Nie opowiadamy przecież każdemu o tym, co się dzieje w naszym wnętrzu i z jakiego powodu to się dzieje. Jezus dziś to robi. Potrzebuje się tym podzielić. Moją misją, mówi, jest wywołanie pożaru na ziemi. Wielkiego pożaru miłości. Moim pragnieniem jest zapalić, rzucić ogień. Ogień Ducha! A mówi o tym idąc i patrząc w stronę Jerozolimy, bo wie, że tam to pragnienie się spełni. W godzinie Jego męki. „Pragnę”, powie, umierając na krzyżu (J 19,28). Ci, co będą wtedy obok nie zrozumieją tego słowa. Dadzą mu ocet. A właśnie wtedy spełni się Jego pragnienie. Wybuchnie ogień

Jezus tego chce, a jednocześnie się tego boi. „Doznaję udręki”, mówi. Bardziej dosłownie trzeba by to było przetłumaczyć: „jestem skręcony w środku”. Pamiętasz takie uczucie „skręcenia w środku”. Gdy się boisz, gdy masz stres. Żołądek jak orzeszek. Nie możesz jeść, nie możesz pić, trudno ci oddychać. Jesteś skręcony. Jesteś skręcona. Jezus mówi, że taki właśnie jest, tak się czuje, tak się tego boi, a jednocześnie nic Go nie powstrzyma. Bo taka jest Jego misja: rzucić ogień.

Ogień Bożej miłości, ogień Ducha Świętego, tym bardziej będzie płonął na ziemi, im bardziej będzie płonął w Kościele, a tym bardziej będzie płonął w Kościele, im bardziej będzie płonął we mnie! Płonie? Może płonął?

Jan Paweł II nie obrazi się, jak przy jego grobie zacytuję jego poprzednika, który papieżem był miesiąc. A jeszcze gdy nim nie był, jako kardynał Luciani pisał Listy do sławnych postaci. I w jednym z nich pisze tak: „Bóg który powinien zawładnąć naszym życiem stał się przeciwnie jakąś niezmiernie odległą gwiazdą, na którą spogląda się tylko z rzadka. Ludziom wydaje się, że są religijni, gdyż chodzą do kościoła, ale poza nim pędzą życie takie samo jak tyłu innych, pełne drobnych lub więk-

szych oszustw, niesprawiedliwości, grzechów przeciwko miłości, życie pozbawione jakiegokolwiek koherencji”.

Płonie? Może płonął? Jest tylko jeden sposób, by się zapalić. To się nie dzieje przez rozmawianie o ogniu i o krokach, które trzeba podjąć by ogień zapłonął. Zapalić można się tylko przez kontakt z ogniem! Przez styk. Wspomniałem poprzednika św. Jana Pawła II, to nie obrazi się też jak wspomnę jego następcę. Papież Benedykt XVI, mówiąc kiedyś o wartości mszy św. i adoracji powiedział: „tu stykamy się z darem miłości Bożej, stykamy się z męką i krzyżem Jezusa, jak również z jego zmartwychwstaniem (...). Pan pociąga nas ku sobie, w głąb swej tajemnicy, by nas przemienić, tak jak przemienia chleb i wino”. Jak ogień, który przemienia w siebie, to, co napotka po drodze!

Boimy się tego. Zamiast zetknięcia z ogniem wolimy, by – cytując papieża Franciszka – „rzeczy pozostały jak dawniej”, zamiast pokoju, wolimy uspokojenie, zamiast jedności, powierzchowną zgodę, która w istocie jest obojętnością. Niby pięcioro jest w jednym domu razem, ale nie dlatego, że są jedno, ale dlatego, że jest im wszystko jedno.

Św. Janie Pawle II, człowieku, który dałeś się zapalić, człowieku, który zrozumiałeś i przyjąłeś udręczone pragnienie Jezusa, człowieku, który pozwoliłeś Jezusowi ochrzcić cię ogniem Ducha Świętego, módl się za nami, byśmy nie byli zgaszeni! Amen.

155

Uctie zachwytu nad dziełem stworzenia i głoście zbawienie

Homilia Abp. Seniora Wiktora Skworca
Inauguracja roku akademickiego WTL UŚ
Katowice, 5 października 2023 roku

1. Katowice zostały ogłoszone Europejskim Miastem Nauki 2024 (EMN 2024). Ten zaszczytny tytuł przyznawany jest przez organizację Euro Science we współpracy z Komisją Europejską. Wiadomo, że uzyskany tytuł to efekt wysiłków i współpracy Miasta Katowice oraz siedmiu publicznych uczelni tworzących Konsorcjum Akademickie – Ka-

towice Miasto Nauki. Nie byłoby to możliwe bez Śląskiego Festiwalu Nauki KATOWICE, platformy współpracy na rzecz nauki obywatelskiej.

Jak podaje Uniwersytet Śląski, najważniejszym celem EMNK 2024 jest zainicjowanie transformacji regionu poprzez naukę, zapewnienie mieszkańcom nieograniczonego dostępu do wiedzy oraz uczynienie z niej podstawowego instrumentu dialogu obywatelskiego. Bo bez nauki nie zmienimy jakości i sposobu życia na Śląsku. To dobro naturalne, ważniejsze dla przyszłości mieszkańców niż paliwa kopalne czy przemysł z nimi związany. W Mieście Nauki możemy uczynić z niej nowy przemysł. Chcemy, aby w naszym województwie oczywiste było korzystanie z nauki do rozwiązywania codziennych problemów, a także by możliwe było udzielenie odpowiedzi na niemal każdy problem. Nasuwa się pytanie, jak zaistnieje w tym wydarzeniu – a powinien – Wydział Teologiczny.

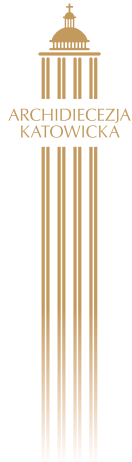
Bracia i Siostry! Zaistnieliśmy jako Kościół i Wydział Teologiczny w tak ważnym wydarzeniu, jakim był w grudniu 2018 r. COP 24, bo akurat w przestrzeni troski o dzieło stworzenia teologia ma wiele do powiedzenia i do zaoferowania, chociażby omawiając ludzki pierwiastek kryzysu ekologicznego, a w tym sprawę ekologii ludzkiego życia. Podobnie jest z katolicką nauką społeczną w zakresie rozwiązywania problemów społecznych w okresie transformacji, a ta się nieustannie dokonuje i powinna być budowana na fundamencie międzypokoleniowej solidarności i sprawiedliwości, na propozycji prospołecznych rozwiązań.

Serdecznie zachęcam więc pracowników Wydziału Teologicznego i studentów, w tym alumnów WSD, do refleksji nad udziałem i ofertą wydziału w przestrzeni ważnej dla całej samorządowej oraz kościelnej metropolii i szerzej: w przestrzeni wydarzenia Katowice Miasto Nauki.

Warto też zauważyć, że dziś i jutro (5 i 6 X) odbywa się w Katowicach PRECOP 28, wydarzenie przygotowujące szczyt klimatyczny ONZ – COP 28.

W roku 2018 w dokumencie Świadek: Nauczanie Kościoła w obronie człowieka i środowiska naturalnego na Górnym Śląsku pisano m.in.: „Kościół katolicki na Górnym Śląsku (...) pozostanie pedagogiem społecznym; dalej będzie głosił ewangelię stworzenia; będzie proponował alternatywny sposób rozumienia jakości życia i zachęcał do bardziej kontemplatywnego stylu życia, wolnego od obsesji na tle konsumpcji będącej jedną z przyczyn kryzysu ekologicznego (por. LS 222)”.





ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

2. Bracia i Siostry! Jeden z włoskich fizyków tak ocenił swoją profesję: „Bycie fizykiem to mordęga: na szczęście nie trzeba chodzić do pracy”. Niestety chodzić trzeba, a nawet jeździć za nią po świecie, jak wskazuje ostatnio wydana książka *Między Bogiem a prawdą* Marka Abramowicza, astrofizyka. „Została pomyślana jako autobiografia intelektualna... To najlepsza popularyzacja astrofizyki, z jaką może się spotkać polski czytelnik. Ważną kwestią dla autora jest wiara w Boga, ale Abramowicz nie idzie drogą kosmologa księdza Lemaitre’a, który wyraźnie rozdzielał ścieżkę nauką od religijnej. Dla Abramowicza rzecz sprowadza się do wyboru pomiędzy Bogiem, który wyregulował Wszechświat w kierunku powstania istot rozumnych, a koncepcją Wszechświata, która po darwinowsku optuje, że należymy do liczącego zyliony albo i lepiej zbioru rozlicznych wszechświatów o przeróżnych własnościach. Autor woli wprowadzić jeden byt – Boga – niż owe miriady bytów, zresztą wieloświat nie jest koncepcją uzasadnioną naukowo. Wciąż nie ma na jej potwierdzenie żadnych dowodów ani obserwacji, jest to jeden z pomysłów, na który zdobyli się fizycy, by wyjaśnić owo wyregulowanie stałych naszego Wszechświata” (fragmenty z recenzji Marka Oramusa, „Plus Minus” 26, 27).

3. Nie on pierwszy ani ostatni zastanawia się nad owym „wyregulowaniem stałych naszego Wszechświata” i zachęca do medytowania nad „wyregulowaniem stałych” makro- i mikroświata, jakim jest człowiek, o czym mówi np. Psalm 139.

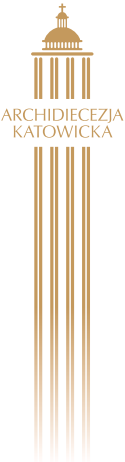
„Przez słowo Pana powstały niebiosa” (Ps 33,6). Psalm 33 wskazuje nam, że świat wywodzi się z decyzji, a nie z chaosu czy przypadku... W słowie stwórczym wyrażona jest wolna decyzja. Wszechświat nie powstał jako wynik arbitralnej wszechmocy, jako manifestacja siły czy woli autofirmacji. Stworzenie należy do porządku miłości. Miłość Boga jest podstawową przyczyną całego stworzenia: „Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił” (Mdr 11,24). Tak więc wszelkie stworzenie jest przedmiotem czułości Ojca, który wyznacza mu miejsce w świecie. Nawet życie istoty najbardziej efemerycznej, najbardziej nieznaczącej, jest przedmiotem Jego miłości, a w tych kilku sekundach istnienia otacza je swą miłością. Święty Bazyli powiedział, że Stwórca jest także „beźmierną dobrocią”, a Dante Alighieri mówił o „miłości, co wprawia w ruch słońce i gwiazdy”. Dlatego z dzieł stworzonych można dotrzeć do „pełnej miłości wierności Boga”. Taką świadomość miała

matka siedmiu synów, opisana w 2 Księdze Machabejskiej, kiedy dodawała im odwagi: „Nie wiem, w jaki sposób znaleźliście się w moim łonie, nie ja wam dałam tchnienie i życie, a członki każdego z was nie ja ułożyłam. Stwórca świata bowiem, który ukształtował człowieka i wynalazł początek wszechrzeczy, w swojej litości ponownie odda wam tchnienie i życie, dlatego, że wy gardzicie sobą teraz dla Jego praw” (7,22-23).

„W tym Wszechświecie, składającym się z otwartych systemów łączących się jedne z drugimi, możemy odkryć niezliczone formy relacji i uczestnictwa. Prowadzi to nas do myślenia również o całym Wszechświecie jako otwartym na transcendencję Boga, w ramach której świat się rozwija. Wiara pozwala nam interpretować znaczenie i tajemnicze piękno tego, co się dzieje. Wolność człowieka może wnieść swój rozumny wkład w pozytywny rozwój, ale może również dodać nowe zło, nowe przyczyny cierpienia i prawdziwego regresu. Prowadzi to do ekscytującej i dramatycznej ludzkiej historii, zdolnej zapoczątkować wyzwolenie, rozwój, zbawienie i miłość albo procesy upadku i wzajemnego zniszczenia. Dlatego Kościół w swoich działaniach stara się pamiętać nie tylko o obowiązku dbania o naturę, ale także o «chronieniu człowieka przed zniszczeniem samego siebie»” (por. LS 78,79).

Bracia i Siostry! W dzisiejszym pierwszym czytaniu z Księgi Nehemiasza pisarz Ezdrasz zachęca nas do czytania i słuchania słowa Bożego, do jego wyjaśniania, a w Ewangelii sam Jezus dokonuje rozesłania swoich uczniów – po dwóch do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjąć zamierzał. Dokłada do tego dokładny instruktaż, jak ma postępować ewangelizator: „nie noście ze sobą trzosa ani torby”; „nikogo w drodze nie pozdrawiajcie”; „najpierw mówcie: Pokój temu domowi”; „uzdrawiajcie” i „mówcie: Przybliżyło się do was królestwo Boże”. Te szczegółowe uwagi można sprowadzić do jednej, do bezgranicznego zaufania Posyłającemu. Do wołania: „Jezu, ufam Tobie!”.

Bracia i Siostry! Uczestnicząc w wyprawie po magisterski dyplom, idźcie i już głoscie światu Ewangelię oraz uczcie w myśl *Laudato si'* zachwyty nad dziełem stworzenia, którego jesteśmy integralną częścią. Podejmijcie to wezwanie. Mamy misję do spełnienia. Amen.



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

DEKRETY I ZARZĄDZENIA

156

**Dekret
powołania rady ds. ekonomicznych**

Niniejszym, działając zgodnie z kan. 492 §1 KPK, powołuję radę ds. ekonomicznych archidiecezji katowickiej na pięcioletnią kadencję.

W skład Rady wchodzi:
Marek Kalka,
Krzysztof Kotarski,
Artur Mrowiec,
ks. Józef Szklorz.

Z modlitwą i błogosławieństwem

† *ADRIAN JÓZEF GALBAS SAC*
Arcybiskup Metropolita Katowicki
KS. TOMASZ WOJTAL
Kancelarz Kurii Metropolitalnej
Katowice, 30 października 2023 roku
VA I-67/23

PERSONALIA

157

Dekrety i nominacje

Ks. Czyrnik Paweł	rezydent w parafii MB Fatimskiej w Mysłowicach-Wesołej
o. Gawleta Eryk OFM	kapelan szpitala „BetaMed” w Chorzowie
o. Hensel Piotr OCD	spowiednik alumnów WŚSD w Katowicach
Ks. Skowronek Ryszard	odpowiedzialny za formację stałą diakonów stałych w archidiecezji katowickiej
Ks. Sykulski Krzysztof	wicedziekan dekanatu Boguszowice
Ks. Szklorz Józef	członek Rady ds. Ekonomicznych archidiecezji katowickiej

Moderatorzy i duszpasterze ruchów

Ks. Cichoń Kazimierz	moderator Ruchu Światło-Życie w dekanacie Dębieńsko
Ks. Dąbrowski Patryk	moderator Ruchu Światło-Życie w dekanacie Ruda Śląska
Ks. Długajczyk Marek	duszpasterz Ruchu Dzieci Maryi w dekanacie Jastrzębie Zdrój.
Ks. Fenisz Marek	moderator Ruchu Światło-Życie w dekanatach Mikołów, Łaziska i Orzesze
Ks. Gamza Mateusz	moderator Ruchu Światło-Życie w dekanacie Katowice-Załęże
Ks. Głębek Marcin	moderator Ruchu Światło-Życie w dekanatach Miedźna i Pszczyna
Ks. Ignasiak Wojciech	moderator Ruchu Światło-Życie w dekanacie Katowice - Śródmieście
Ks. Kamczyk Wojciech	odpowiedzialny za rejon katowicki Grupy 33
Ks. Kusz Tomasz	odpowiedzialny za rejon tyski Grupy 33

- Ks. Literski Piotr** duszpasterz Ruchu Dzieci Maryi w dekanacie Siemianowice Śląskie.
- Ks. Mandel Rafał** duszpasterz Ruchu Dzieci Maryi w dekanacie Łaziska.
- Ks. Mandrysz Sebastian** duszpasterz Ruchu Dzieci Maryi w dekanacie Chorzów Batory
- Ks. Moron Rafał** duszpasterz Ruchu Dzieci Maryi w dekanacie Niedobczyce.
- Ks. Niesporek Maciej** duszpasterz Ruchu Dzieci Maryi w dekanacie Pszczyna.
- Ks. Noras Marek** odpowiedzialny za rejon żorsko-rybnicki Grupy 33
- Ks. Procek Rafał** duszpasterz Ruchu Dzieci Maryi w dekanacie Żory
- Ks. Soluch Maciej** duszpasterz Ruchu Dzieci Maryi w dekanacie Pszów
- Ks. Sówka Artur** moderator Ruchu Światło-Życie w dekanacie Piekary Śląskie
- Ks. Stolarz Daniel** moderator Ruchu Światło-Życie w dekanatach Jastrzębie Zdrój i Jastrzębie Górne
- Ks. Szostok Damian** duszpasterz Ruchu Dzieci Maryi w dekanacie Katowice-Załęże.
- Ks. Ścibor Paweł** duszpasterz Ruchu Dzieci Maryi w dekanacie Chorzów

Zwolnieni z funkcji i urzędów

- Ks. Brzyszkowski Adam** spowiednika alumnów w WŚSD
- Ks. Czakański Tadeusz** odpowiedzialnego za Grupę 33 w archidiecezji katowickiej
- Ks. Czyrnik Paweł** rezydenta w parafii św. Marii Magdaleny w Rudzie Śl. - Bielszowicach
- Ks. Grabowski Roman** spowiednika alumnów w WŚSD
- Ks. Tomalik Krzysztof** kapelana szpitala „BetaMed” w Chorzowie

ZMARLI

158

Ks. Krzysztof Winkler + 03.10.2023



Urodził się 9 listopada 1962 roku w Rydułtowach jako syn Stanisława – sztygara oddziałowego KWK „Marcel” w Wodzisławiu Śląskim oraz organisty parafialnego – i Elżbiety zd. Przybyła, księgowej pracującej w administracji tejże kopalni i członkini Parafialnej Rady Duszpasterskiej. Ochrzczony został 25 listopada 1962 roku w Parafii Trójcy Przenajświętszej w Popielowie. Był starszym z dwóch braci. Pierwszy raz do Komunii Świętej przystąpił 18 maja 1969 roku i w tym samym roku rozpoczął naukę w Szkole Podstawowej nr 4 w Popielowie. W 1972 roku bp Czesław Domin udzielił mu sakramentu Bierzmowania. Od 1970 roku należał do Liturgicznej Służby Ołtarza pełniąc posługę m. in. lektora, kantora i akolity. Od 1978 roku zaczął uczęszczać na spotkania Ruchu Światło-Życie kilkakrotnie uczestnicząc również w letnich rekolekcjach oazowych.

W latach 1975-79 uczęszczał do Społecznego Ogniska Muzycznego w Rybniku, gdzie nauczył się gry na fortepianie. W 1977 roku rozpoczął naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Powstańców Śląskich w Rybniku na profilu humanistycznym. Po zdaniu egzaminu dojrzałości, w wieku 18 lat wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach. Ówczesny proboszcz scharakteryzował kandydata następującymi cechami: *„poważny, spokojny, opanowany, ułożony, trochę małomówny, punktualny, sumienny, z naturalnymi inklinacjami do głębszego życia wewnętrzznego”*.

Od 4 września 1984 roku do 4 lipca 1985 roku odbywał tzw. staż pracy jako robotnik magazynowy w Domu Towarowym „Hermes” w Rybniku. Współpracownicy charakteryzowali go jako *„dobrego, spokojnego pracownika, który chętnie wyręczał słabszych”*. Na pierwszym roku był

duktorem, później pracował w seminaryjnej bibliotece, udzielał się w zespole charytatywnym i ekumenicznym oraz śpiewał w scholi i chórze.

Święcenia diakonatu otrzymał 8 marca 1987 roku w Parafii Świętego Antoniego z Padwy w Rybniku z rąk arcybiskupa Damiana Zimonia, który też 14 maja 1988 w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach udzielił mu święceń prezbiteratu. Pracę naukową napisał na temat: „*Zagadnienia teologiczne w komentarzu Orygenesza do perykopy o Przemienieniu Pańskim*”, której promotorem był ks. doc. dr hab. Wincenty Myszor. W 1988 roku uzyskał tytuł licencjata teologii na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.

Jako diakon prowadził rekolekcje Dzieci Maryi i oazę ministrancką. Odbił staż duszpasterski w Parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Czernicy (17.02-04.04.1988), gdzie m. in. zdobywał pierwsze szlify jako katecheta w wymiarze 10 godzin tygodniowo. Po święceniach prezbiteratu najpierw pełnił zastępstwo wakacyjne w Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wodzisławiu Śląskim (18.06-30.08.1988), następnie posługiwał jako wikariusz w Parafii Wszystkich Świętych w Jastrzębiu-Zdroju – Szerokiej (1988-1991), gdzie był również zastępcą kapelana w Zakładzie Karnym oraz od 1990 katechetą w Przedszkolu Zakładowym i Przedszkolu Wiejskim, później w Parafii Świętej Jadwigi Śląskiej w Chorzowie (1991-1998), gdzie od 1993 był również kapłanem szpitalnym oraz katechetą w Szkołach Podstawowych nr 1 i 4, a od 1995 również w Ośrodku dla Niedowidzących przy Polskim Związku Niewidomych w Chorzowie oraz od 1997 w Zasadniczej Szkole Zawodowej dla Niewidomych i Niedowidzących przy Zakładzie Rehabilitacji Zawodowej Inwalidów Wzroku w Chorzowie. Następnie, z dniem 1 września 1998 roku został mianowany kapłanem szpitalnym w Parafii Świętej Anny w Katowicach – Janowie, gdzie też katechizował w Szkole Podstawowej dla Dzieci Chorych w Szpitalu Miejskim nr 4 w Katowicach. W 1999 roku został Opiekunem Duchowym Kurii Chorzowskiej Legionu Maryi, a rok później Opiekunem Duchowym Legionu Maryi w archidiecezji katowickiej. Następnie był wikariuszem w parafiach: Świętego Józefa w Mysłowicach – Krasowach (2002-2004), gdzie katechizował w Liceum Handlowym im. Ks. Kard. Augusta Hlonda i Liceum Ogólnokształcącym nr 2, Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej (2004-2006), gdzie katechizował w Szkole Podstawowej im. ks. E. Kasperczyka oraz od 2005 roku w tamtejszym Gimnazjum. W 2006 roku został mia-

nowany proboszczem Parafii Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika w Suszcu. Urząd ten piastował przez 10 lat (2006-2016). W 2013 roku został powołany do Archidiecezjalnej Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Katowickiej oraz mianowany moderatorem Ruchu Szentszackiego w Archidiecezji Katowickiej oraz obchodził swój jubileusz 25. lat kapłaństwa. Rok później, w 2014 roku został Kierownikiem Duchowym Kurii Legionu Maryi w Żorach.

W 2016 roku został zwolniony z urzędu proboszcza parafii w Suszcu i miał pozostać tam do pomocy duszpasterskiej jako rezydent, jednak dwa miesiące później został skierowany do pomocy duszpasterskiej w Parafii Świętego Herberta Biskupa w Wodzisławiu Śląskim jako rezydent. Tam podjął się katechizacji w Zespole Szkół Stowarzyszenia Rodzin Katolickich i posługi kapelana w lokalnym szpitalu.

Zmarł 3 października 2023 roku w 61. roku życia oraz 36. roku kapłaństwa. Jego pogrzeb odbył się 7 października 2023 roku. Najpierw odbyła się eksporta w Parafii Świętego Herberta Biskupa w Wodzisławiu Śląskim, następnie pogrzeb w Parafii Matki Bożej Szkaplerznej i Świętego Piusa X w Jejkowicach. Tam został pochowany. Liturgii pogrzebowej przewodniczył bp Adam Wodarczyk.

KS. PAWEŁ RYLSKI

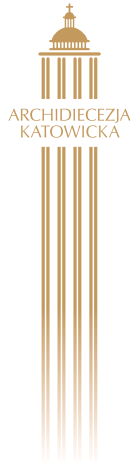
159

Ks. Józef Walasz + 30.10.2023



Podstawową i w 1949 roku przyjął sakrament bierzmowania w parafii

Urodził się 17 marca 1936 roku w Katowicach-Piotrowicach jako syn piekarza Józefa i Magdaleny z d. Lipa. Tam w kościele parafialnym Najświętszego Serca Pana Jezusa został ochrzczony. Miał dwie starsze siostry. Naukę rozpoczął w wieku 7 lat w szkole niemieckiej. Po wyzwoleniu ziem polskich uczęszczał do polskiej szkoły podstawowej w Imielinie. W 1947 roku cała Jego rodzina przeniosła się do Rudy Śląskiej - Bielszowic. Tam ukończył Publiczną Szkołę



św. Marii Magdaleny. Następnie został przyjęty do Niższego Seminarium Duchownego im. św. Jacka, które znajdowało się w budynku dzisiejszego seminarium katowickiego. Po zdanym egzaminie maturalnym wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie, gdzie ukończył studia teologiczne. W świadectwie moralności, katecheta napisał o nim następujące słowa: „bardzo solidny, robił jak najlepsze wrażenie swoją ułożonością, taktem i grzecznością. Zwracał uwagę wystąpieniami zewnętrznymi, w których potrafił się zdobyć na dużą swobodę, nawet humor swoisty”. W seminarium był dziekanem alumnów oraz pełnił funkcję bibliotekarza. W 1958 przyjął święcenia niższe: ostiariatu i lektoratu, a rok później egzorcystatu i akolitatu. Kolejnymi krokami w dążeniu do kapłaństwa były święcenia subdiakonatu oraz diakonatu przyjęte 26 czerwca 1959 roku w parafii Świętej Marii Magdaleny w Rudzie Śląskiej - Bielszowicach. 6 września tego samego roku otrzymał święcenia prezbiteratu z rąk biskupa Herberta Bednorza w kościele parafialnym Trójcy Przenajświętszej w Rudzie Śląskiej - Kochłowicach.

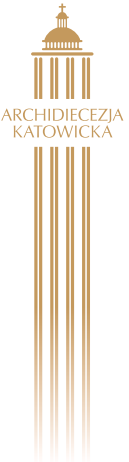
W pierwszym roku kapłaństwa, będąc jeszcze studentem teologii, pomagał duszpastersko w Krakowie: w kościele Sióstr Felicjanek, w kościele świętej Anny oraz u Sióstr „Sercanek”. Jako wikariusz posługiwał w parafiach: Świętego Floriana w Chorzowie (1960-1964), Najświętszej Maryi Panny w Katowicach (1964-1967), Świętych Męczenników Jana i Pawła w Katowicach-Dębie (1967-1971), Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bielsku (1971-1973), Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach (1973-1974), Świętego Bartłomieja w Koniakowie (1974-1976). W 1976 roku został mianowany wikariuszem w Parafii świętego Wawrzyńca w Mikołowie-Mokrem jednocześnie pełniąc funkcję ekonoma. Dwa lata później dekretem biskupa Herberta Bednorza objął tam urząd proboszcza, który pełnił przez 19 lat. W tym czasie został wybrany przez kapłanów wicedziekanem dekanatu mikołowskiego. 26 sierpnia 1995 został mianowany proboszczem Parafii Matki Boskiej Pośredniczki Wszelkich Łask w Szczekowicach. Przez pięć lat był członkiem Rady Kapłańskiej Archidiecezji Katowickiej. W latach posługi kapłańskiej katechizował dzieci oraz młodzież zarówno w szkołach, jak i salkach katechetycznych.

Z dniem 29 lipca 2000 roku ze względów zdrowotnych został zwolniony z obowiązków duszpasterskich, przeszedł na rentę i zamieszkał w Domu Księży Emerytów w Katowicach. W 2001 roku na prośbę Rady

Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża w Katowicach arcybiskup Damian Zimoń mianował go kapłanem Honorowych Dawców Krwi w archidiecezji katowickiej. Posługę tę pełnił przez 6 lat. Od maja do czerwca 2010 roku, na czas choroby miejscowego proboszcza, został mianowany administratorem parafii św. Urbana Papieża i Męczennika w Woli. W 2019 roku świętował Jubileusz 60. rocznicy święceń prezbiteratu.

Zmarł 26 października 2023 roku w 88. roku życia i 65. roku kapłaństwa. Msza pogrzebowa została odprawiona 30 października 2023 roku w parafii św. Marii Magdaleny w Rudzie Śląskiej - Bielszowicach. Liturgii żałobnej przewodniczył emerytowany arcybiskup Wiktor Skworec.

KS. TOMASZ ANTCZAK



VARIA

160

Wręczenie nagrody Lux ex Silesia ks. prof. Jerzemu Szymikowi

Katowice, katedra; 8 października 2023 roku

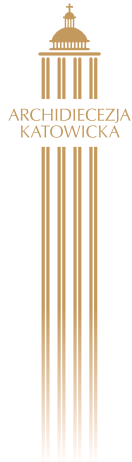
I

Słowo pozdrowienia

abp. Adriana Galbasa

Drodzy Uczestnicy Mszy świętej, odprawianej z okazji rozpoczęcia nowego roku akademickiego.

Bardzo żałuję, że nie mogę być dziś z wami w katowickiej katedrze. Serdecznie pozdrawiam Was z Rzymu, gdzie uczestniczę w obradach XVI Zgromadzenia Zwyczajnego Synodu Biskupów. Z Wiecznego Miasta przekazuję Wam również wyrazy jedności oraz zapewnienie o modlitwie.



Bardzo się cieszę, że w naszym regionie jest tak dużo wyższych uczelni, w których kształcą się tysiące młodych ludzi.

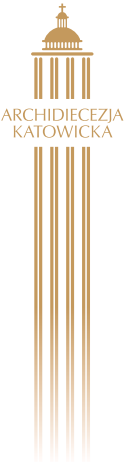
Przed laty św. Jan Paweł II mówił do społeczności Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, że zadaniem uniwersytetu jest nie tylko przekazywanie wiedzy, ale także uczenie młodych ludzi samodzielnego myślenia. Uniwersytet ma pomóc wyzwolić cały duchowy i umysłowy potencjał, który tkwi w człowieku. Wtedy spełnia swój cel - mówił papież - gdy „za pomocą środków o charakterze naukowo-twórczym i naukowo-badawczym prowadzi do tego, że rozwija się człowiek, że wyzwala się jego wszechstronny potencjał duchowy. Potencjał umysłu, woli i serca”. W ten sposób podczas studiów dokonuje się formacja całego człowieka. Właśnie w procesie formacji - intelektualnej i duchowej - spotykają się ze sobą i mogą współpracować uniwersytet i Kościół.

Chociaż ta myśl została wypowiedziana wiele lat temu, nie straciła aktualności. Wydaje się nawet, że dziś - w czasach rewolucji cyfrowej i rozwoju sztucznej inteligencji, w świecie łatwo i powszechnie dostępnej informacji - łączenie zdobywania wiedzy z formacją duchową i współpraca uczelni z Kościołem w tej dziedzinie są potrzebne bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości. To zrozumiałe przecież, że uniwersytet i - szerzej - szkolnictwo wyższe nie może się ograniczać jedynie do przekazywania wiedzy i podnoszenia kompetencji. Musi stawiać sobie cel dużo bardziej ambitny, jakim jest pomoc człowiekowi w jego integralnym i pełnym rozwoju. W realizacji tego celu Kościół pragnie aktywnie i twórczo uczestniczyć.

Chciałbym całej wspólnoty akademickiej naszego regionu, obecnej w tylu wspaniałych uczelniach wyższych Śląska i Zagłębia, życzyć odwagi i pokory w poznawaniu prawdy, a także dobrej i systematycznej współpracy.

Z całego serca gratuluję także Księdzu Profesorowi Jerzemu Szymikowi nagrody „Lux ex Silesia” i dziękuję, że zechciał ją przyjąć. Ksiądz Profesor od lat z wielkim oddaniem i zaangażowaniem - jako kapłan, teolog, profesor i poeta, a przede wszystkim jako człowiek - pomaga nie tylko kilku pokoleniom studentów, ale wszystkim osobom, do których dociera ze swoim słowem, stawać się coraz bardziej Kimś - przez wielkie „K”.

Jest Ksiądz Profesor człowiekiem Kościoła i człowiekiem uniwersytetu, jasnym światłem ze Śląska. Proszę nie gasnąć na emeryturze.



Całą akademicką społeczność śląskich i zagłębiowskich uczelni otaczam modlitwą i błogosławieństwem.

† ADRIAN JÓZEF GALBAS SAC

Arcybiskup Metropolita Katowicki

II

Lux ex Psovia

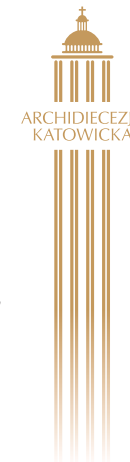
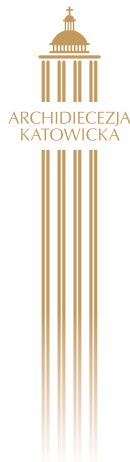
Laudacja ks. Marka Gancarczyka

Czcigodny Księżu Arcybiskupie Wiktorze, Czcigodny Księżu Arcybiskupie Damianie, Czcigodni Księża Biskupi, Czcigodni Księża, Szanowni Panie i Panowie Rektorzy, Dziekani, Szanowni Profesorowie, Pracownicy Nauki, Szanowni Studenci, Wszyscy Zebrani Goście.

I wreszcie, Czcigodny Księżu Profesorze Jerzy Szymiku, laureacie tegorocznej edycji nagrody *Lux ex Silesia*, mój przyjacielu, bo taka więź łączy mnie z Tobą. To wielka radość i zaszczyt dla mnie wygłosić laudację na Twoją, Księżu Profesorze, cześć, i to w tak szlachetnym gronie, miejscu i czasie.

Szlachetna jest też nagroda – *Lux ex Silesia*. Jest tak z kilku przynajmniej powodów. Każdego roku otrzymuje ją tylko jedna osoba. Nagroda nie ulega więc łatwej dewaluacji. Dalej, nagroda przyznawana jest przez biskupa katowickiego – pierwszym był obecny tu arcybiskup Damian, po nim, również obecny, arcybiskup Wiktor, a teraz jest nim arcybiskup Adrian. A kiedy działa biskup, angażuje autorytet Kościoła. Jest to więc nagroda w pełnym tego słowa znaczeniu kościelna. Ale to też nagroda śląska, więc jakoś swojska, bardzo nasza, bliska sercu każdego Ślązaka, i każdego, kto ze Śląskiem jest związany. Już w samej nazwie słyszymy słowo „Silesia”. *Lux ex Silesia* – światło świeci ze Śląska i promieniuje na Polskę, i jeszcze dalej. Nagroda – i to kolejny powód jej szlachetności – tradycyjnie wręczana jest w czasie międzyuczelnianej inauguracji roku akademickiego, a więc w kontekście świata nauki. Jednak ostateczną pieczęć szlachetności nadaje nagrodzie *Lux ex Silesia* jej patron – św. Jacek Odrowąż. To w Krakowie mówiono o nim, że jest światłem ze Śląska.

Tegoroczny laureat, ks. prof. Jerzy Szymik, wręcz doskonale mieści się w tak opisanych przymiotach. Jest przecież bardzo śląski, polski, ale też uniwersytecki i aż do trzewi kościelny. Te właśnie konteksty – powtórzę je: śląskość, polskość, uniwersyteckość i kościelność – oraz dodam jeszcze:



rodzinnosc – są umiłowanymi światami księdza profesora. W tych światach żyje i nimi oddycha. Chyba można powiedzieć, że gdyby nagrody *Lux ex Silesia* nie było, należałoby ją wymyślić i przyznać ks. Jerzemu, choć wtedy zapewne nazywałaby się *Lux ex Psovia* – Światło z Pszowa.

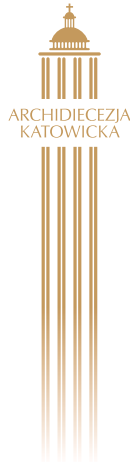
Światło świeci z Pszowa, bo stamtąd profesor pochodzi, tam od urodzenia przez 70 lat mieszka, tam przez wszystkie lata wracał do domu rodzinnego – czy to z Lublina, czy Katowic, i tam zamieszka na emeryturze, wśród kochanej rodziny, wśród tysięcy książek, wśród drzew starego ogrodu, w cieniu dwóch wież pszowskiej bazyliki, pod okiem Matki Bożej Uśmiechniętej. W lipcu 2021 roku ks. Szymik napisał dla „Teologii Politycznej” artykuł o powstaniach śląskich. Pozwolę sobie fragmentacytować, bo być może spośród setek tekstów, jakie opublikował, ten bardzo dobrze opisuje szymikowy świat, z którego wyszedł i który sam od lat kształtuje: *„Piszę w Pszowie, w moim domu rodzinnym. Z widokiem na wieżyczkę Urzędu Miejskiego, naszego ratusza, przeszło stuletniego budynku, na którym na kilka godzin, podczas pierwszego powstania, zawisła po raz pierwszy polska flaga. Teraz wisi stale. W herbie Pszowa jest kościół, a nasze miejskie barwy są żółto-niebieskie. Pszów to niewielkie górnośląskie miasteczko, oddalone od granicy z Republiką Czeską o kilkanaście kilometrów, położone w środku trójkąta Rybnik-Racibórz-Wodzisław Śląski. Ulica, przy której stoi moja ojcowizna nosi dumną nazwę „Plebiscytowa”, bo to tu, przed wiekiem, kilka domów dalej, znajdował się polski komitet plebiscytowy. Tu też, na mojej rodzinnej ulicy, toczyła się jedna z powstańczych potyczek. Sto metrów od mojego domu, 18 sierpnia 1919 roku, został rozstrzelany Józef Tytko, pszowianin. Egzekucji na ciężko rannym Józefie, bez sądu, w obecności żony, dokonał oddział Grentzschutzu. Świadkiem tego mordu była m.in. moja 18-letnia wtedy babcia Matylda. (...) Cóż dodać? Może to, że powstańcami byli obaj moi dziadkowie, Antoni i Teodor oraz trzech moich pradziadków; dwaj pierwsi jako nastolatki, pradziadkowie byli już wtedy mocno po czterdziestce”*.

Jest tu dom rodzinny, jest Pszów, jest Śląsk, jest Polska. Brakuje jeszcze Kościoła, świętej wiary katolickiej. Pojawiają się one w dalszej części tekstu, gdy – jak przystało na człowieka uniwersytetu, na profesora – próbuje sformułować odpowiedź na pytanie: *„Jak to się stało, jak to się w ogóle mogło stać, że w Ślązakach pozostał duch polskości, mimo że od 600 lat żyli poza Polską?”*

Odpowiedź profesora brzmi tak: *„Otóż twierdzą, że istotnym czynnikiem, który koniecznie trzeba wziąć pod uwagę, poszukując odpowiedzi na powyższe pytanie, jest nie co innego jak święta wiara katolicka. Moi przodkowie, powstańcy śląscy, a wiem o tym na pewno, szli do powstania przede wszystkim dlatego, że kształt polskiego katolicyzmu i wyrastającej zeń organicznie kultury był dla nich najwyższą duchową i kulturową wartością. Chodziło i chodzi w gruncie rzeczy o wolność. A ten rodzaj wolności, o który chodziło i chodzi, jest możliwy tylko w katolicyzmie, w kulturze rzeźbionej katolicyzmem. (...) Można się z tej diagnozy i tezy podśmiechiwać do woli (...), ale zdaje się, że ludzie pokroju Jana Pawła II wiedzieliby o czym mówię. I zdaje się też, że najbardziej współczesny, najaktualniejszy spór o wolność jest właśnie o tym”*.

Jeżeli światło z Pszowa świeci mocno, to nie tylko dlatego, że ks. Szymik jest wybitnym profesorem teologii. Od lat osiemdziesiątych związany z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, gdzie w latach 1997-2005 był m.in. kierownikiem Katedry Chrystologii. Po czym w 2005 roku został pracownikiem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Przez dwie kadencje zasiadał w watykańskiej Międzynarodowej Komisji Teologicznej, gdzie pracował m.in. pod kierunkiem kard. Józefa Ratzingera. Jest autorem 70 książek naukowych, poetyckich i eseistycznych, promotorem 32 doktoratów i 206 magisteriów. Doktoraty i magisteria, wyraźnie opisane, zajmują sporo metrów w bibliotece profesora. Z dzieł naukowych warto zwrócić uwagę na opublikowaną w 1996 roku pracę o polskim nobliście pt. „Problem teologicznego wymiaru dzieła literackiego Czesława Miłozza”, z podtytułem „Teologia literatury”. A z najnowszych imponującą trylogię „Theologia Benedicta”, będącą autorską prezentacją myśli Ratzingera/Benedykta XVI. Nota bene w całości napisaną żelowym długopisem na białych kartach papieru, bez komputera. Choć na marginesie, to warto dodać, że te dwa dzieła – o Miłoszu i Ratzingerze dobrze pokazują ewolucję myśli profesora. Wielka literatura jest ważna, należy ją poznawać – o czym jeszcze za chwilę – ale ona nie wystarcza. Bo trzeba sięgać głębiej, dalej, do słowa Boga i refleksji nad nim. Stąd Ratzinger i jego dzieło znalazły się w samym centrum zainteresowania profesora.

Autorytet naukowy jest fundamentem, ale światło z Pszowa świeci mocno dlatego, że z tym swoim światem – katolicyzmem rodzinnym, ludowym, pszowskim, maryjnym, ale jednocześnie teologicznie głęboko przemyślanym – wchodzi w spór ze współczesnością. Tego sporu się nie



boi. A na „*Radościach i nadziejach, smutkach i trwogach ludzi współczesnych*” (*Gaudium et spes*) zna się, jak mało kto. Żyje bardzo rodzinie, spotyka się z dziesiątkami ludzi, codziennie czyta gazety. Wyznał, że ma to po mamie, która jeszcze w wieku lat dziewięćdziesięciu w tym go prześcigała. Nieustannie śledzi współczesną literaturę – wśród jego lektur jest i Zadie Smith, i Olga Tokarczuk, by przywołać zaledwie dwa nazwiska spośród dziesiątek innych. Właśnie w literaturze wyczuwa najlepiej puls życia. Jest ona – jak lubi powtarzać – czułym sejsmografem.

Wchodzi zatem w spór ze współczesnością i na jej dramatyczne pytania odpowiada z wnętrza teologii i z wnętrza swojej wiary, przekonując – w tekstach naukowych, publicystyce, poezji, na ambonie, na wykładach – że bez Jezusa Chrystusa, Boga Wcielonego, nie da się wytłumaczyć ani rozwiązać żadnego ludzkiego dramatu. Robi to bezkompromisowo, odważnie, ale z delikatnością i wielką dbałością o piękno języka. Na wzór swojego mistrza Ratzingera/Benedykta XVI.

Dwa wydarzenia z ostatnich lat warto w tym kontekście choć krótko przywołać. Pandemia koronawirusa, która przetoczyła się przez Polskę i świat, wyrządziła wielkie szkody w gospodarce, zdrowiu, edukacji. Ale najbardziej – odważę się powiedzieć – ucierpiał Kościół. Z dnia na dzień wierni zostali odcięci od sakramentów. Kościół, pozbawiony życiodajnej siły, został uderzony w bodaj najczulszy punkt. Wielu stawiało pytanie o przyczynę sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy. Ale nie chodziło o odpowiedź na poziomie epidemiologicznym, medycznym, bo tych było aż nadto, ale na poziomie teologicznym. Co to się stało, że prawie cały świat się zatrzymał? Czy to kara za grzechy? Czy w ogóle można stawiać takie pytanie? Czy współczesna teologia posługuje się jeszcze pojęciem „kary za grzechy”? Jedną z odpowiedzi dał ksiądz profesor, wyjmując z bogatych zbiorów myśli Ratzingera/Benedykta XVI próbę zmierzenia się z trudnym tematem.

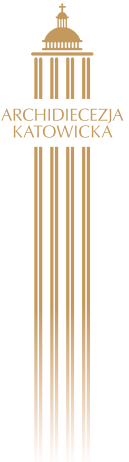
Drugie wydarzenie mocno wiąże się z katedrą, w której jesteście. W felietonie dla „Gościa Niedzielnego” z lutego 2021 roku laureat tegorocznej nagrody Lux ex Silesia napisał m.in. tak: *Pięć październikowych wieczorów (23-27) roku 2020 spędziłem pod katowicką katedrą, z różańcem, notesem i maseczką, stojąc wśród hordy hunwejbinek (nieco z boku, zachowując dystans społeczny). Oglądałem dosłowną ilustrację tezy, że szatan jest knajackim przedrzeźniaczem Boga a zło rynsztokową antytezą dobra. Pod wyrytym nad kolumnadą katedry Soli Deo honor et glo-*

ria, ustawiono na schodach wielki baner „Wy.....ć”. Miejsce gromadzące kilkudziesięcienne zgromadzenia śpiewającej młodzieży (Niedziela Palmowa, Dni Wspólnoty Ruchu Światło-Życie), było okupowane przez kilkudziesięcny tłum piszczącej (85% to były młode kobiety) wulgaryzmy młodzieży” – (Gość Niedzielny z 14 lutego 2021 r.)

Po tym opisie sytuacji w końcowej części felietonu dodał zasadnicze przesłanie, które głęboko jest wpisane w misję Kościoła: *„Mam skromną, ale mocną propozycję skierowaną do obecnych tam fizycznie i duchowo katolików: ochrzczonych, praktykujących bądź nie, katechizowanych teraz bądź kiedyś, oazowiczek (tak, niestety), sakramentalnych mężatek. Mówię do was z całą miłością i mądrością na jakie mnie stać: nawróćcie się. Idzie Wielki Post. Jesteście młode, nie jest za późno. Zatrzymajcie się, zawróćcie, ta droga prowadzi do przepaści. Wasze zbawienie jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie”* (Gość Niedzielny z 14 lutego 2021 r.)

Dlaczego wybrałem akurat te wydarzenia? Bo chcę pokazać, że tegoroczny laureat Lux ex Silesia jest przede wszystkim księdzem. Jest uczonym, teologiem, profesorem, poetą, publicystą, ale wszystkie te aktywności mieszczą się w kapłaństwie. Gdyby zaistniała taka potrzeba, to ks. Jerzy mógłby rozstać się z publicystyką, zostawić uniwersytecką katedrę – co zresztą właśnie się stało, kiedy formalnie przeszedł na emeryturę. Mógłby nawet porzucić poezję, ale nie mógłby przestać być księdzem. I to nie tylko z racji na niezatarty ślad wyryty na duszy każdego księdza. Kapłanem jest się przecież na wieczność. Ale z racji głębokiego przekonania, że musi wołać: *„Zatrzymajcie się, zawróćcie, ta droga prowadzi do przepaści. Wasze zbawienie jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie”*.

Od dawna już wie, że w tym co robi chodzi o życie, trzeba dodać – życie wieczne. Jego samego i tych, za których czuje się odpowiedzialny. Od wielu lat opiekuje się nieformalną grupą o intrygującej nazwie POCO, którą po rozwinięciu czytamy: Pszowskie Ognisko Cudownie Ocalonych. Inicjatorzy grupy mieli świadomość, że zostali cudownie ocaleni przed utratą wiary, przed utratą więzi z Kościołem, przed utratą życia sakramentalnego. Każdego roku „pocoki” – bo tak potocznie o sobie mówią – uczestniczą w rekolekcjach prowadzonych przez swojego mistrza. W ostatni wrzesień szczerze wypełnili domy rekolekcyjne w Brennej. Można powiedzieć, że z całej okolicznej krainy ciągną ludzie do światła, które rozsiewa ksiądz profesor. I żeby nie było niedomówień. Wie doskonale, że ostatecznie to nie jest jego światło.



W 2009 roku z okazji 30. rocznicy święceń kapłańskich napisał wiersz „Być śląskim księdzem”, dedykowany swoim przyjaciółom z rocznika święceń 1979.

Być śląskim księdzem | *Przyjaciołom z katowickiego rocznika święceń 1979*

„Był tam ogród, do którego wszedł On i Jego uczniowie, [...] a Jego pot był jak gęste krople krwi sączące się na ziemię” (J 18, 1b; Łk 22, 44b)

Nie spod figowców, | ani spośród gęstych koron sykomor, | ani ze szpaleru cyprysów nas wezwał. | My jesteśmy spod cherlawych brzoźek, | spod lęklivych topoli, ze środka konających lasów | świerkowych. | Wielu z nas lepiej zna kąkol niż pszenicę, | bo dorastaliśmy wśród białych łąk i kopalnianych stawów. | Szedł skrajem familoków | jak pękniętym jarem Pustyni Judzkiej | i wyraźnie potrzebował naszej pomocy. | Wołał nas. | Rozumieliśmy z tego niewiele, | ale jednak najważniejsze: | że Jemu się nie odmawia. | Dłatego | dołączyliśmy do tamtych, | nie wiedząc, | że oto spełnia się marzenie | śląskich chłopaków: | mieć mocne życie, | nie dać się byle czemu, | chronić bezbronnych, | wybierać Boga. | Idziemy za Nim. | Całymi latami oglądaliśmy jedynie Jego plecy. | Ale teraz, pod wieczór, | coraz częściej zdaje się odwracać głowę | jakby nas liczył, | jakby pytał, czy nadal może na nas liczyć, | jakby liczył dni, kiedy ujrzymy Go twarzą w twarz, jakim jest. | Póki co, pocę się | jakbym krwawił.

Czy teraz, pod wieczór życia, Bóg może jeszcze liczyć na tegorocznego laureata szlachetnej nagrody *Lux ex Silesia*? Czy światło z Pszowa nadal będzie świecić mocno? Po przejściu na emeryturę przez rok chce odpoczywać. A zapewniam – potrafi to robić. W tym roku w ogrodowym basenie z plastiku o długości niespełna ośmiu metrów przepłynął 59 kilometrów i 400 metrów, co było życiowym rekordem. W przyszłym sezonie letnim – już bez wielu obowiązków – łatwo powinien złamać granicę 60 kilometrów na krótkim i płytkim basenie. A potem, gdy odpocznie, chciałby napisać trylogię *Christologia incarnata* i równocześnie trzynastozgłoskowcem tworzyć poemat pt. Tryptyk pszowski. Jak wyznał, jest to winien Uśmiechniętej Madonnie, której zawdzięcza wszystko. A ponieważ w obu dziełach chce się zmierzyć z największymi pytaniami naszego czasu, zatem jego światło nie przygaśnie. Niech zatem Bóg da mu zdrowie, jasny umysł i siłę, by mógł wołać, że tu chodzi o życie, życie wieczne.

III Przemówienie laureata

Czcigodni, Szanowni, Drodzy.

Nagrodę *Lux ex Silesia* przyjmuję z głęboką wdzięcznością i poczuciem niezwykłego zaszczytu. I z pokorą, która ma swoje źródło m.in. w randze i dorobku dotychczasowych jej laureatów, do których dołączam. Najkrócej i najszczerzej: wszystkim za wszystko dziękuję.

Nagrodę dedykuję mojej ukochanej Matce, która tu dziś być nie może ze względu na wiek i stan zdrowia.

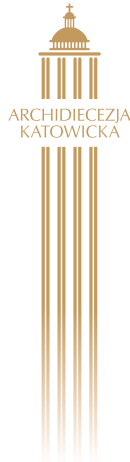
Słowo laureata zamknę w trzech punktach: *Silesia – Lux – ks. Jerzy Szymik*.

Punkt pierwszy.

Silesia jest godna miłości. O jakim kształcie, jakiej sile? W naszej miłości do Śląska, do Górnego Śląska, do naszej ziemi rodzinnej, chodzi, w moim przekonaniu, o dwie postawy.

Pierwsza postawa to pewien dystans wobec Śląska i śląskości motywowany chrześcijańską wiarą w osobowego Boga, która to wiara nie znosi jakiegokolwiek bałwochwalstwa, czyli bogów cudzych. Jaśniej: nasze Miasto Nadziei z kart Apokalipsy, przedmiot ostatecznej tęsknoty, to ani Katowice, ani Warszawa, ani Berlin. Ani Waszyngton, ani Bruksela. „Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie” (Flp 3,20a). Sercem naszej nadziei nie jest Śląsk, ani Polska, ani Europa, lecz Bóg sam. Nikt inny, nic innego. Prymat Boga musi górować nad prymatem Śląska w życiu Ślonzoka. I nad wszelkimi śląskimi interesami, choćby najszlachetniejszymi. Radykalizm tej postawy chroni czystość naszej miłości do Śląska przed jej zanieczyszczeniem, podtruciem i zatruciem. Bóg tę miłość ochroni przed jakąkolwiek podmianą w jakąkolwiek odmianę idolatrii, megalomanii, pogardy, nienawiści, co grozi wszystkim bez wyjątku ludzkim miłościom rozwijanym zamiast bądź w kontrze wobec absolutnego prymatu Boga.

Druga postawa to właśnie owa żarliwa, jedyna w swoim rodzaju miłość do Śląska, utożsamiająca się z ludźmi i ziemią, kochająca to, co dał nam Stwórca – akceptująca Jego zamysł na nasze życie (nie stworzył nas Piemontczykami, Nowojorczykami ani Saksończykami, ani Kaszubami). Dał nam życie tu i teraz, i albo z tej ziemi zassiemy żywotne soki potrzeb-



ne do naszego życia/rozwoju, albo nam się to nie uda wcale (nie wierzę w reinkarnację i drugiej szansy, np. w Laponii, nie będzie). Tak właśnie Jezus kochał swoją Palestynę i z niej zrobił uniwersalny użytek – jej lokalność, jej prowincjonalność, jej ludzie, Jezusa ziomekowie, jej jezioro i ryby, jej góry, pola i zwyczaję, jej jasne i ciemne strony, stały się narzędziem najbardziej uniwersalnej nauki jaka kiedykolwiek powstała na ziemi. Ale najgłębiej Jezus należał nie do tych ludzi, gór i pól, ale do Ojca. I poprzez jedność z Ojcem kochał swoją ojczyznę najsukuteczniej, zbawczo.

I właśnie w tym napięciu dystansu i przyłgnięcia, których źródłem jest Bóg, sytuuje się to, co najcenniejsze dla zdrowia śląskiej tożsamości. M.in. dlatego trzeba Śląsk ewangelizować – niczego bardziej ta ziemia nie potrzebuje. Bo uratuje i rozwinie Śląsk i jego tożsamość jedynie miłość kształtowana wiarą. Nie mówię tego z wrogością dla moich agnostycznych i niewierzących ziomekowie: mówię to z miłością dla nich i dla mojej najdroższej ziemi. Szanuję ich i kocham właśnie tak: mówiąc im bez niechęci to, w co naprawdę wierzę, co myślę, w czym pokładam nadzieję – dla mnie i dla nich.

Punkt drugi.

Lux. Powiedzmy to jasno: prawdziwym światłem nie jest ani święty Jacek, ani długa lista znamienitych laureatów, ani tym bardziej ja. Mówiąc Ewangelią: „była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka” (J 1,9). Mówi Jezus: „przyszedłem na świat jako światłość” (J 12,45) i dlatego „jest wśród was światłość” (J 12,35), powiada. Podkreśla, ponad wszelką wątpliwość: „Ja jestem światłością świata” (J 8,12). To nikt inny jak właśnie On „na życie i nieśmiertelność rzucił światło przez Ewangelię” (2 Tm 1,10). I dopiero teraz, dlatego, z tych powodów, możemy zrozumieć, co znaczy, że my jesteśmy „światłem świata”, które ma jaśnieć przed ludźmi, by chwalili Ojca (J 5,14; por. 5,16).

I to właśnie jest moim, laureata, marzeniem: być odbitym światłem Jezusa, być księżycem Słońca-Chrystusa.

Punkt trzeci.

Ksiądz Jerzy Szymik. Dla jednych profesor, dla innych poeta, dla jeszcze innych publicysta. Chcę wyznaczyć jednoznacznie: jestem księdzem. Rzymsko-katolickim. Jestem duszpasterzem jako teolog, poeta, dziennikarz. To moja najgłębsza tożsamość: ksiądz duszpasterz. Usłyszałem kiedyś głos Pana, który mnie zawołał i zapewnił: zbawię cię a zrobię to na drodze twojej walki o zbawienie innych, moich dzieci. Więc utrzymy-

wać świat w stanie wrażliwości na Boga i Jego sprawy to moje powołanie, zadanie, tożsamość.

A na koniec niepojęte, metafizyka. Bo niezwykle w ten wieczór jest także to, że odbieram tę wspaniałą nagrodę parę metrów od miejsca, w którym niespełna 45. lat temu leżałem twarzą do ziemi i szeptałem: „tak, Panie, idę za Tobą, idę”. Czy coś w tym rodzaju.

KS. JERZY SZYMIK

161

Podziękowanie abp. Wiktorowi Skworcowi za pracę na rzecz polsko-niemieckiego pojednania

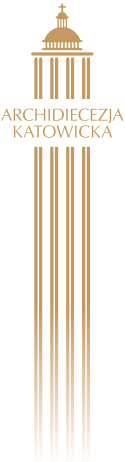
Drodzy zgromadzeni,

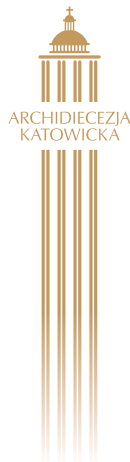
w imieniu Konferencji Biskupów Niemieckich i jej przewodniczącego, biskupa dr Georga Bätzinga, który dziś nie mógł być z nami, gdy przebywa jeszcze na Synodzie Biskupów w Rzymie, pozdrawiam serdecznie wszystkich przybyłych na uroczystości jubileuszu utworzenia Dzieła Maksymiliana Kolbego.

Historia Dzieła będzie dziś opowiadana wielokrotnie, z różnych perspektyw i z różnymi niuansami. Arcybiskup dr Wiktor Skworc opowiedział tę historię z perspektywy Kościoła w Polsce i tym samym wniósł ważny wkład w zrozumienie Dzieła Maksymiliana Kolbego. Przez ostatnie dwie dekady abp Skworc był wybitnym głosem polskich biskupów na rzecz pojednania między Polakami i Niemcami, a także między Kościołem katolickim w obu krajach. Drogi arcybiskupie Wiktorze, wszyscy, którzy poważnie myślą o przyjaźni polsko-niemieckiej, mają ogromny dług wobec Ciebie, a także wobec Twojego wieloletniego odpowiednika po stronie niemieckiej, arcybiskupa dr Ludwiga Schicka. Dlatego bardzo się cieszę, że przybyliście w tym dniu do Berlina.

W moim pozdrowieniu powstrzymam się od wchodzenia w szczegóły historii Dzieła i jego założenia, a jedynie wskażę na dwa aspekty, które moim zdaniem wymagają szczególnego wyakcentowania.

Po pierwsze: to nie my, biskupi, jesteśmy w centrum tej historii. Dzieło Maksymiliana Kolbego założyły organizacje świeckie i nadal je wspierają. Na początku była słynna pielgrzymka pokutna do Auschwitz,





zainicjowana przez Pax Christi w 1964 roku. Proces, który doprowadził do założenia Dzieła Kolbego w 1973 roku zapoczątkowało spotkanie z ocalałymi z nazistowskich zbrodni. Dzieło powołały do życia Centralny Komitet Katolików Niemieckich (ZdK), tj. zwierzchnia organizacja świeckich oraz szereg organizacji indywidualnych. Wraz z ZdK szczególną rolę w tej akcji odegrały i nadal odgrywają niemiecka Caritas oraz Pax Christi.

Zatem biskupi i diecezje niemieckie nie byli inicjatorami, ale to dzieło wspierali. Pewne środki finansowe zostały oddane do dyspozycji Dzieła za pośrednictwem Konferencji Biskupów Niemieckich, ale przede wszystkim mocno zaangażowały się niektóre diecezje: zarówno poprzez środki budżetowe, ale także poprzez regularne zbiórki. Niemniej jednak praca ta pozostała działalnością świeckich we wszystkich fazach swojej historii.

Ogólnie rzecz biorąc, stowarzyszenia katolickie w Niemczech odegrały ważną rolę w kształtowaniu stosunków kościelnych między Niemcami a Polską, a także z innymi krajami Europy Środkowej i Wschodniej, aż do końca rządów komunistycznych w Europie Wschodniej. Znalazło to również odzwierciedlenie w założeniu Renovabis 30 lat temu, w którym wspólnie działały Konferencja Episkopatu Niemiec i Centralny Komitet Katolików Niemieckich – ta współpraca, która ukształtowała Renovabis, trwa do dziś.

Fakt, że biskupi z Niemiec i Polski również dążyli do coraz bardziej intensywnej współpracy od lat II Soboru Watykańskiego, stał się już powszechnie znany i przyciąga międzynarodową uwagę. Słowa kluczowe to wspólna inicjatywa na rzecz beatyfikacji ojca Maksymiliana Kolbego, polsko-niemiecka wymiana listów między Konferencjami Episkopatów oraz - po zjednoczeniu Europy - założenie Polsko-Niemieckiej Grupy Kontaktowej, a także, jako najnowszy owoc współpracy, wspólne wsparcie ze strony obu Konferencji Biskupów dla utworzenia Fundacji Maksymiliana Kolbego zaproponowanej przez Dzieło Maksymiliana Kolbego.

W tę historię splecionych i powiązanych ze sobą inicjatyw jest włączone również Maximilian-Kolbe-Werk. Ma ono swój własny, charakterystyczny koloryt i centralne znaczenie ze względu na konsekwentne ukierunkowanie na ocalałych z obozów.

Druą kwestia: powstanie Dzieła można opisać jako „wielką chwilę” niemieckiego katolicyzmu w okresie powojennym. Ale takie i podobne

sformułowania niosą ze sobą niebezpieczeństwo ogromnego nieporozumienia. Nie świętujemy dziś rocznicy udanego przedsięwzięcia! Etos, podstawowa postawa ludzka i duchowa, która przewija się przez historię Dzieła, nie odgrywa większej roli w świecie świeckich historii sukcesu. Jest to postawa pokory.

Wszystko zaczęło się od pielgrzymki pokutnej do byłego obozu zagłady. Pielgrzymi postawili się jako Niemcy po stronie sprawców, ponieważ razem należeli do tego narodu. W zastępstwie sprawców - zastępczo - chcieli odpokutować za zbrodnie i dlatego zwrócili się do ocalałych z obozów koncentracyjnych, którzy nawet 20 lat po zakończeniu wojny często nadal żyli w nędznych warunkach na obrzeżach społeczeństwa. Ta myśl przenikała i nadal przenika działalność Dzieła Maksymiliana Kolbego: pomoc materialna dla ocalałych z obozów i gett; spotkanie ofiar z głównie młodymi Niemcami; pamięć o historii niemieckiej winy, która jest warunkiem wstępnym pojednania. Pokora - to jedyna postawa, jaka pozostaje Niemcowi, gdy chce zmierzyć się z tym, co Niemcy i w imieniu Niemiec zrobili ludziom w Europie Wschodniej i europejskim Żydom.

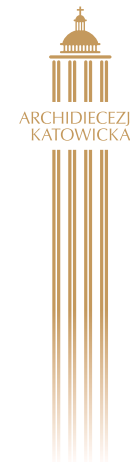
Nie oszukujmy się: pokora nie była i nie jest zbyt rozpowszechniona, nie tylko wśród współczesnych, ale także wśród chrześcijan. Ale jest ona wpisana w fundamenty chrześcijaństwa. I czasami, zwłaszcza w najciemniejszych fazach historii, ludzie uczą się na nowo odkrywać, że pokora jest jedynym sposobem na ucieczkę przed własną moralną zagładą istnienia.

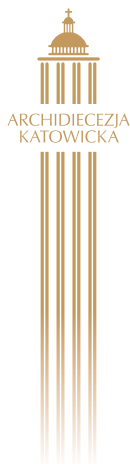
Pokora oznacza również, że nie możemy zagwarantować sukcesu naszych wysiłków. Jesteśmy zależni od innych, od których w żadnym wypadku nie możemy oczekiwać, że również przyjmą wyciągniętą rękę. Tym bardziej jesteśmy wdzięczni wielu ocalałym, którzy w pierwszej kolejności umożliwili nawiązanie nowej relacji. Bez nich praca Dzieła Kolbego prowadziłyby donikąd.

To właśnie szczerą postawą pokory stoi u kolebki Dzieła Maksymiliana Kolbego i nadal je charakteryzuje. I jeśli świętujemy jubileusz z takim zrozumieniem, to możemy również mówić o „wielkiej chwili”.

ABP HEINER KOCH

Metropolita Berlina, 19 października 2023 roku





Spis Treści

STOLICA APOSTOLSKA

- 145 Adhortacja apostolska Laudate Deum o kryzysie klimatycznym . . . 423
 146 Adhortacja apostolska O ufności w miłosierną Miłość Boga 428
 147 Orędzie na Światowy Dzień Misyjny 431
 148 Komunikat o mianowaniu abp. Adriana Galbasa SAC administrato-
 rem apostolskim diecezji sosnowieckiej 436

EPISKOPAT POLSKI

- 149 Słowo do katechetów i nauczycieli 436
 150 List pasterski zapowiadający obchody XXIII Dnia Papieskiego . . . 439
 151 Komunikat dot. grup pielgrzymkowych w Izraelu 443
 152 Oświadczenie ws. ataku Hamasu na Izrael 444

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

ABP ADRIAN J. GALBAS SAC METROPOLITA KATOWICKI

HOMILIE METROPOLITY

- 153 Inauguracja roku formacyjnego w Seminarium, 2 października 2023 . 445
 154 Msza św. przy grobie św. Jana Pawła II, 26 października 2023 451
 155 Inauguracja roku akademickiego WTL UŚ,
 Homilia Abp. Seniora Wiktora Skworca, 5 października 2023 452

DEKRETY I ZARZĄDZENIA

- 156 Dekret powołania rady ds. ekonomicznych 456
 157 PERSONALIA 457

ZMARLI

- 158 Ks. Krzysztof Winkler + 03.10.2023 459
 159 Ks. Józef Walasz + 30.10.2023 461

VARIA

- 160 Wręczenie nagrody Lux ex Silesia ks. prof. J. Szymikowi 463
 161 Podziękowanie abp. Wiktorowi Skworcowi za pracę na rzecz pol-
 sko-niemieckiego pojednania 473